



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Sienkiewicz  
w Kuninie

| s. 5



Koniec emocji  
przy zielonym stole

| s. 7



Od aksamitu  
po współczesność

| s. 10



## Rekordy same sypały się z nieba

**WYDARZENIE:** 362 zawodników z 23 polskich szkół podstawowych na Zaozlu wystartowało wczoraj w 33. edycji Lekkoatletycznych Igrzysk. Skąpany w słońcu stadion w Trzyńcu był świadkiem fantastycznych zmagania o medale, walki nie tylko z pomiarem czasu czy odległości, ale także z własnym sportowym „ja”. W klasyfikacji medalowej szkół pełnoklasowych zwyciężyła PSP w Czeskim Cieszynie, wśród szkół małoklasowych Gródek. Na wysokości zadania stanęli jednak wszyscy uczestnicy igrzysk. Istotne nie są bowiem medale, ale udział i chęć reprezentowania własnej szkoły.

– Od razu rano, jak tylko wstałem z łóżka i wyrząłem za okno, wiedziałem, że będzie dobrze i w pięknej słonecznej pogodzie rekordy same będą się sypały z nieba – powiedział „Głowski Ludu” Marek Grycz, dyrektor szkoły organizatora, PSP w Czeskim Cieszynie. – Tych igrzysk nie udało się zorganizować bez ofiarnej pomocy rodziców, członków Macierzy Szkolnej, oczywiście nauczycieli, a także sekcji lekkoatletycznej trzynieckiego klubu oraz oczywiście sponsorów – podkreślił Grycz. W tym roku dopisała też publiczność. Na trybunie stadionu w Trzyńcu spotkać można było nie tylko rodziców młodych sportowców, ale również przypadkowe osoby, które z zaciekawieniem przyglądały się rywalizacji o medale igrzysk. – Przejżdżałem na rowerze obok stadionu i usłyszałem głośny doping. W pierwszej chwili pomyślałem, że to Usain Bolt przyjechał do Trzyńca. Tak mocno oklaskiwano tych młodych sportowców – powiedział nam Richard Staříčný, który jest zatrudniony w pobliżu stadionu na Lešnej. Na trybunie nie zabrakło rzecz jasna znanych osób z zaoziańskiego świata polityki i kultury. Debiut w roli honorowego gościa imprezy zaliczył wczoraj Zbigniew Polakowski, wiceprezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Jak podkreślił w rozmowie z naszą gazetą, na pewno nie skończy się tylko na tym jednym udziale w igrzyskach. W dodatku Polski Związek Lekkiej Atletyki zamierza nawiązać bliższą współpracę z naszymi polskimi szkołami i aktywnie włączyć się w organizację zaoziańskich imprez sportowych. – Zdaję sobie sprawę z tego, że kluczową sprawą dla organizatorów tego rodzaju imprez są środki finansowe. My jako związek oczywiście nie możemy wysłać wam konkretnych pieniędzy, możemy jednak otworzyć wam drzwi do konkretnych osób. Pomóc w wypromowaniu polskich imprez na Śląsku Cieszyńskim – powiedział nam Zbigniew Polakowski, wiceprezes PZLA ds. inwestycji (wywiad z ambasadorem polskiej lekkoatletyki zamieścimy w jednym z następnych wydań gazety – przyp. autor).

W centrum wydarzeń znalazły się wczoraj oczywiście dzieci z prawie wszystkich naszych polskich szkół



FOT. NORBERT DĄBKOWSKI

Rozpoczęcie Igrzysk Lekkoatletycznych PSP w Trzyńcu.

na Zaozlu. – Zawsze twierdzą, że mamy bardzo uzdolnioną młodzież. Nasi podopieczni wygrywają nie tylko olimpiady językowe i matematyczne, ale świetnie radzą sobie również w igrzyskach sportowych – powiedziała „GL” Barbara Smugała, prezes Towarzystwa Nauczycieli Polskich w RC. W Trzyńcu rozdano wczoraj medale w najbardziej popularnych dyscyplinach lekkoatletycznych. Zabrakło tradycyjnie trudnej i niebezpiecznej konkurencji skoku o tyczce, ale emocje w sektorach skoku wzwyż, na biegni czy w pasku były przedniej klasy. Pierwsze medale igrzysk rozdano w sektorze rzutu piłeczką, czyli w rywalizacji

przeznaczonej dla najmłodszych kategorii wiekowych. Złoto w kat. dziewczyn wywalczyła Natalia

Pysko z Nawsia, która podekscytowana atmosferą ceremonii wręczenia medali nawet nie chciała zejść z podium. – Bardzo się cieszę z tego zwycięstwa. Rzut piłeczką należy do moich ulubionych zajęć w ramach wychowania fizycznego – zdradziła uczennica 3. klasy podstawówki w Nawsiu. Siłacze starszych kategorii rywalizowali natomiast w pchnięciu kulą. Rekord życiowy i złoty medal wywalczył dziewięcioklasista Dawid Martynek z PSP w Jabłonkowie. – Wynik 11,90 napawa mnie dumą. Nawet nie myślałem, że stać mnie na tak dalekie pchnięcie, bo na co dzień nie szlifuję tej dyscypliny – stwierdził wysoki siłacz z jabłonkowskiej szkoły. Do faworytów rywalizacji w sprincie należał z kolei Mateusz Pasięka, reprezentant szkoły-organizatora z Czeskiego Cieszyna. – Lubię sprinty, ale wyczynowo uprawiam unihokej. Gram w barwach czescieszyńskiego klubu – zdradził nam uczeń 8. klasy, który również w przyszłym roku chciałby stanąć do walki o medale igrzysk. – Sport jest dla mnie świetnym relaksem i lubię bronić barw naszej szkoły – dodał. Dla wszystkich sportowców najważniejszy jest sam udział w igrzyskach. Natalia Curzydło z klasy 8. PSP w Gnojniku zajęła wprawdzie szóste miejsce w skoku wzwyż, nie żałuje jednak swojej decyzji, by powalczyć w Trzyńcu. – Skok wzwyż to specyficzna, techniczna konkurencja. Dałam z siebie wszystko i jestem zadowolona z tego szóstego miejsca, tym bardziej, że rywalki były mocne – powiedziała nam sympatyczna dziewczyna.

JANUSZ BITTMAR  
Fotoreportaż na str. 12  
Wyniki we wtorkowym nr.

REKLAMA

**vitalityoutdoor 2015**

**VII EDYCJA wystawy outdoor ze sprzedażą**

**PREZENTOWANE FIRMY HUSKY, COLEMAN, PRIMA ARENA, CAMPINGAZ ...**

**PROMOCJA 1+1 (przy zakupie wybranych towarów, drugi kupujesz za 10,- Kč)**

**13. 6. – 28. 6. 2015**  
8:00 - 20:00  
wstęp WOLNY

**NAJWIĘKSZA WYSTAWA ZE SPRZEDAŻĄ NAMIOTÓW, SPIWORÓW, KARIMAT, STROJÓW KAPIELOWYCH I AKCESORIÓW OUTDOOROWYCH W REGIONIE**

**www.vitalitysleszsko.cz**

**kompleks sportowy WĘDRYNIA**

### UWAGA ZMIANA!

Następne posiedzenie  
Rady Przedstawicieli  
Kongresu Polaków  
odbędzie się 25. 6. 2015

### ZDARZYŁO SIĘ

#### PRZEJĘLI LEWE PAPIEROSY

Prawie 10 mln sztuk papierosów bez akcyzy znaleźli celnicy w ciężarówkach, które wyjeżdżały z magazynów jednej z firm w Czeskim Cieszynie. Celnicy oszacowali, że skarb państwa mógł stracić z tytułu niezapłaconego podatku akcyzowego blisko 24 miliony koron. Celnicy zatrzymali najpierw ciężarówkę ze słowackimi tablicami rejestracyjnymi. Na pytanie o to, co przewozi, kierowca odpowiedział, że nic i że udaje się właśnie do myjni. Celnicy przystąpili zatem do kontroli przestrzeni ładunkowej. Znaleźli opony, nabrali jednak podejrzania, bo opony były przewożone w przyczepie-chłodni. Ciężarówkę przewieziono więc do hali Urzędu Celnego w Kocobędzu. (kor)

#### SZKOLILI SAMORZĄDOWCÓW

„Wspólnie na rzecz bezpieczeństwa” – taką nazwę nosiło szkolenie, które dla wójtów i burmistrzów wsi i miast województwa morawsko-śląskiego zorganizowała w maju Wojewódzka Komenda Straży Pożarnej. W szkoleniu, które odbywało się w jednej z sal Wyższej Szkoły Górniczej – Uniwersytetu Technicznego w Ostrawie, wzięli udział wójtowie z 69 proc. miejscowości regionu. Podczas trzydniowego szkolenia wójtowie i burmistrzowie mogli wysłuchać wykładów, których tematem były działania władz gmin podejmowane podczas klęsk żywiołowych i sytuacji kryzysowych oraz ich współpraca z jednostkami Zintegrowanego Systemu Ochrony. (kor)

### POGODA

sobota  
niedziela

poniedziałek



dzień: 16 do 21 °C  
noc: 15 do 13 °C  
wiatr: 3-5 m/s

dzień: 18 do 24 °C  
noc: 14 do 12 °C  
wiatr: 2-4 m/s



9 771212 422065

1 5 0 6 4

## KRÓTKO

## PO SESJI

**GRÓDEK (kor)** – Radni na swojej majowej sesji powołali komisję ds. przetargów publicznych. Będzie działać w pięciodniowym składzie, a jej przewodniczącym został były wicewójt Jakub Kawulok. Wybrano już też firmy, które podczas wakacji zajmą się pomalowaniem dachów na budynkach polskiej szkoły podstawowej i przedszkola oraz posadzeniem nowych kwiatów w małym parku przed Urzędem Gminy.

\* \* \*

UKRADLI...  
LISICZKĘ

**HUKWALDY (kor)** – Z parku rozciągającego się pod ruinami zamku Hukwalty złodziejce skradli brązowy posązek lisiczki, który na cokole przy parkowym amfiteatrze przed ponad 50 laty postawili – na cześć pochodzącego z Hukwaldów kompozytora Leoša Janáčka – członkowie miejscowego kółka łowieckiego. Jak mówi kasztelan hukwaldzkiego zamku, Miroslav Holíš, lisiczka stała się symbolem zamku, parku i gminy. Trudno oszacować straty materialne. – Ten posązek ma wartość przede wszystkim historyczną i artystyczną – podkreśla kasztelan. Złodziei poszukuje policja.

\* \* \*

RZEŹBIARZE  
PRACUJĄ

**JABŁONKÓW (kor)** – Czwórka artystów z RC i Polski bierze udział w plenerze „Jabłonkowskie dni rzeźbiarskie 2015”, który odbywa się od 15 maja do 5 czerwca w kompleksie firmy R+M stavební s.r.o. Na plenerze czeską sztukę reprezentują: Martin Kuchař i Vlastimil Malýjerek, z Polski przyjechali Katarzyna Fober i Grzegorz Majchrowski. Ich dzieła będzie można oglądać na wystawie poplenerowej w parku przy Lasku Miejskim, której wernisaż zaplanowano na piątek 5 czerwca.

\* \* \*

SOBOTNIE  
KOSZENIE

**CZESKI CIESZYŃ (kor)** – Zmienna, prawie kwietniowa pogoda komplikuje życie pracownikom firmy odpowiedzialnej za utrzymanie w mieście zieleni. Na rozmiękczone po deszczach trawniki trudno wjechać ciężkimi maszynami, a trawa rośnie szybko. Dlatego firma musi kosić miejskie trawniki również w sobotnie przedpołudnia. – Miejmy więc nadzieję, że szybko uwiniemy się z pierwszymi w tym roku miejskimi „sianokosami” – mówi Lada Večeřová z Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Miasta. Dodaje, że w Czeskim Cieszynie miasto troszczy się o utrzymanie pół miliona metrów kwadratowych terenów zielonych.

\* \* \*

BĘDZIE  
BEZPIECZNIEJ

**NAWSIE (kor)** – Włodarz od lat leży na sercu bezpieczeństwo pieszych, w tym dzieci dzieci z polskiej szkoły i przedszkola, korzystających z ruchliwej ulicy Pod výtopnou. Dlatego zamierzają wybudować tam chodnik połączony ze ścieżką rowerową. Budowę zaplanowano na lipiec. Jak na razie ogłoszono przetarg.

## Teatr dla dzieci

Chociaż pierwsze teatralne przedstawienie w ramach tegorocznego Festiwalu Teatralnego Bez Granic odbyło się w środę, uroczyste otwarcie festiwalu i rozpoczęcie części konkursowej zaplanowano na czwartek. Zanim w Teatrze im. Adama Mickiewicza w Cieszynie widowia – w tym roku głównie dziecięca – obejrzała spektakl „Mikrokosmos” Wrocławskiego Teatru Pantomimy, zaproszeni goście uroczystie przywitali małych i starszych widzów.

– Chociaż jest to już 26. edycja Festiwalu, wiele rzeczy mamy w tym roku pierwszy raz. Po raz pierwszy festiwal w całości poświęcony jest dzieciom, po raz pierwszy też impreza zawita do wiosek, a oprócz centrów miast przeniesie się też na osiedla – powiedziała jedna z organizatorek tegorocznej edycji, Andrea Folterová.

– Bardzo się cieszę, że w tym pięknym miejscu, perle kultury cieszyńskiej, znajduje się dzisiaj widowia w waszym wieku. To do was adresowana jest ta edycja festiwalu sztuki teatralnej, niezwyklej sztuki, pokazującej świat poprzez formy teatralne. Życzę wam, abyście tak pokochali teatr, żebyście z widzów małych stali się kiedyś widzami dorosłymi – zwróciła się do dzieci i młodzieży konsul generalna RP w Ostrawie, Anna Olszewska. Na otwarciu pokazali się również władze Cieszyna i Czeskiego Cieszyna, bo to właśnie te dwa miasta od początku są gospodarzami Festiwalu, organizowanego przez Solidarność Polsko-Czesko-Słowacką.

Po oficjalnym rozpoczęciu mogły ruszyć konkursowe prezentacje. Pierwsza z nich – „Mikrokosmos”, inspirowana była „Calineczką” Hansa Christiana Andersena. Posługując się plastyką teatralną, pan-



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

W czwartek na deskach Teatru im. Adama Mickiewicza wystąpił najświetniejszy polski teatr ruchu z widowiskiem „Mikrokosmos”.

tomim, światłem i dźwiękami, w tym muzyką Mozarta, artyści najświetniejszego polskiego teatru ruchu pokazali wspaniałe widowisko.

Organizatorzy postanowili jednak zaprosić do udziału nie tylko sceny zawodowe, ale również amatorskie teatry dziecięce, które

w konkursie będą mogły otrzymać statuetkę małego „Złamanego szlabanu”. O duży „Złamany szlaban” ubiega się 10 zawodowych teatrów z Czech, Słowacji i Polski. Trzy z nich wystąpią na deskach teatru, pozostałe prezentują się w przestrzeni miejskiej Cieszyna i

Czeskiego Cieszyna, a także w Piotrowicach koło Karwiny i Zebrzydowicach. Festiwalowi towarzyszy cykl warsztatów, m.in. lalkarskich, teatralno-plastycznych, tworzenia masek teatralnych, bębniarskich czy cyrkowych. Imprezy potrwa do 7 czerwca. (ep)

Polski banknot  
najlepszy na świecie

Dwudziestozłotowy banknot „100. rocznica utworzenia Legionów Polskich” z wizerunkiem marszałka Józefa Piłsudskiego został najlepszym banknotem kolekcjonerskim świata – zdecydowano tak na międzynarodowej konferencji w Vancouver w Kanadzie. W spotkaniu zorganizowanym przez International Association for Currency Affairs (IACA) wzięli udział przedstawiciele ponad 70 banków centralnych oraz instytucji emisyjnych z całego świata. Nagrodę w kategorii najlepszy banknot kolekcjonerski zdobyły ex aequo trzy banknoty: z Polski, Szkocji i Nigerii. Dwudziestozłotowy banknot z wizerunkiem marszałka Józefa Piłsudskiego został doceniony już po raz drugi. W marcu podczas konferencji European High Security Printing w Budapeszcie dostał nagrodę za grafikę oraz wysoki poziom zabezpieczeń.

Banknot „100. rocznica utworzenia Legionów Polskich” jest szó-

stym banknotem kolekcjonerskim wyemitowanym przez Narodowy Bank Polski i pierwszym polimerowym. Zaprojektował go Andrzej Heidrich na podstawie swojego wcześniejszego projektu – banknotu o nominale 5 000 000 zł z pierwszej połowy lat 90. Ze względu na denominację rozpoczętą w Polsce 1 stycznia 1995 r. banknot nie wszedł jednak do obiegu. Połączenie klasycznej szaty graficznej z nowoczesnym polimerowym podłożem sprawia, że nowy banknot, wprowadzony do obiegu w sierpniu 2014 r., jest wyjątkowy. Na szczególną uwagę zasługuje niezwykle precyzyjnie wykonany hologram z wizerunkiem Belwederu, umieszczony w przezroczystym polu banknotu.

W sierpniu tego roku do obiegu zostanie wprowadzony kolejny banknot kolekcjonerski, tym razem wyemitowany przez NBP z okazji 600. rocznicy urodzin Jana Długosza. (wik)

Fot. ARC  
Zwycięski banknot (awers).

## Pierwsza sesja

„Ewangelizacja, misja i diakonia” to hasło pierwszej sesji XXXI Regularnego Synodu Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A.W., która rozpoczyna się dzisiaj o godz. 8.30 w Centrum Zborowym w Ligotce Kameralnej. W obradach Synodu weźmie udział 62 delegatów: pastorów i przedstawicieli zborów i organizacji kościelnych ŚKEAW z całej czeskiej części Śląska Cieszyńskiego. Gośćmi spotkania będą m.in. Grzegorz Gienza – przewodniczący Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce, Stefan Kiss – sekretarz ds. edukacji i misji Kościoła Ewangelickiego na Słowacji i Marek Zikmund z Rady Synodalnej Cze-

skobraterskiego Kościoła Ewangelickiego w RC.

Uczestnicy m.in. przyjmą budżet ŚKEAW na rok 2015, plan finansowy Kościoła na lata 2015-2020, wybiorą też nowego zastępcę biskupa ŚKEAW i nowego członka Rady Kościelnej. Wysłuchają ponadto sprawozdań: bp. Jana Waclawka z działalności Kościoła w roku 2014 oraz sekretarza Kościoła, Bronisława Stebla, na temat gospodarowania w roku ubiegłym. Prelekcję pt. „Znaczenie misji w diakonii i diakonii w misji” przedstawi dyrektor Diakonii Śląskiej – Zuzana Filipková i przewodniczący Społeczności Chrześcijańskiej, Milan Pecka. (kor)

## Ekologiczne place zabaw

Wójtowie podgórskich miejscowości z radością przyjęli informację o dofinansowaniu przez Unię Europejską – za pośrednictwem Ministerstwa Ochrony Środowiska RC – wielu projektów związanych z modernizacją boisk i placów zabaw dla dzieci. Na nowoczesne boisko przy przedszkolu może liczyć także Bystrzyca. – Jak się dowiedzieliśmy, resort dofinansuje w sumie aż 2354 projekty – powiedział nam Roman Wróbel, wójt Bystrzycy. – Nasz projekt, podobnie jak te złożone

przez gminy Gnojnik i Mosty koło Jabłonkowa, może liczyć na dofinansowanie z puli przeznaczonej na edukację ekologiczną. I to pokazne, bo na ich realizację można uzyskać z ministerstwa od 600 tys. do 2,5 mln koron. W planie mamy modernizację boisk i placów zabaw przy przedszkolach. W Bystrzycy na przedszkolnym placu wybudujemy nowe elementy ruchowo-dydaktyczne z naturalnych materiałów, przeznaczone do zajęć ruchowych – wyjaśnił wójt Bystrzycy. (kor)

## WYPADEK NA STACJI

Poważny wypadek wydarzył się w czwartek po godz. 18.00 na stacji kolejowej Ostrawa-Kończyce. 66-letni mężczyzna wpadł pod pociąg. Z

ciężkimi obrażeniami głowy, klatki piersiowej i kończyn został przewieziony do Szpitala Akademickiego. Jego życie było zagrożone. (dc)

## MAREK SŁOWIACZEK ZAPREZENTOWAŁ SWOJE WIERSZE W KRAKOWIE

## Anioły w centrum świata

Anioły, przywołujące wspomnienia z dzieciństwa, ale i śmiało spoglądające w przyszłość, unosiły się w poniedziałkowy wieczór nad Rynkiem Głównym w Krakowie. W XIV-wiecznej kamienicy u splotu ulic Szczepańskiej, Sławkowskiej i Rynku Głównego swój debiutancki tomik poetycki „Cisza skrzydeł” przedstawił Marek Słowiaczek z Boconowic.

Żeby wprowadzić gości, którzy pojawili się w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką”, w atmosferę Zaolzia, miejsc, w których na co dzień porusza się Marek Słowiaczek, wyświetlono krótki film. Pojawiły się na nim dobrze nam znane widoki – most Przyjaźni, rzeka Olza, większe i mniejsze szczyty Beskidu Śląsko-Morawskiego, Boconowice, w których mieszka i tworzy bohater poniedziałkowego spotkania w Krakowie. Przedstawiając autora, prowadzący wieczór Rudolf Moliński, mówił, że jest on człowiekiem wielu talentów. Wspominał także jego przodków, choćby dziadka Wilhelma.

– Jego dziadek był aktorem, scenografem, reżyserem – oczywiście w wymiarze amatorskim i społecznym. Zawodowo był żołnierzem. W 1938 roku, kiedy nastąpiło zajęcie Zaolzia przez Polskę, odmówił oddania broni. W czasie wojny trafił do obozu w Mauthausen. Po wojnie został zatrzymany przez komunistyczne władze Czechosłowacji za niewykonanie rozkazu z 1938 roku – opowiadał Moliński, podkreślając przy tym, jak skomplikowane są losy mieszkańców Śląska Cieszyńskiego. Mówiąc o początkach poezji Marka Słowiaczka, zwrócił uwagę, że duży wpływ na niego miał na pewno Wilhelm Przeczek, z którym ten spotkał się w podstawówce.

– Przeczek zajął się tym talentem, karkołomnymi zwrotami, których

wówczas używał Marek – mówił z uśmiechem aktor Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego.

W tej opowieści nie mogło zabraknąć Krakowa – studiów polonistycznych, znajomości z Moniką, która została jego żoną. Dzięki tym i wielu innym czynnikom Kraków stał się dla niego „centrum świata”.

Sam Marek Słowiaczek, który przeczytał kilkanaście wierszy z debiutanckiego tomiku „Cisza skrzydeł”, mówił także o Boconowicach, tworzeniu polskiego domu, ale i o specyfice poezji. – W dotychczas wydanych tomikach poetyckich na Zaolziu przewijają się motywy z naszej ziemi, u mnie tego nie ma – przyznał. Żartował, że niewiele brakowało, a

przyjechałby na spotkanie mieszkaniec Čapowic. – Pochodzę z Boconowic, które kojarzą się z bocianami i tak jest. Kiedyś grupa osób chciała zmienić nazwę właśnie na Čapowice. I dobrze, że tak się nie stało, bo byłoby mi dziś wstyd – śmiał się Słowiaczek.

Po prezentacji wierszy przyszedł czas na dyskusję na temat poezji Marka Słowiaczka, ale także kondycji języka polskiego na Zaolziu.

– Czuję pan w sobie anioła i czy pan chce przerobić tych zjadaczy chleba w anioły? – pytał jeden z uczestników spotkania.

– Pierwszy raz spotkałem się z takim pytaniem – odpowiedział z wahaniem poeta z Boconowic. – Anioły występują w mojej poezji w stosunku



Po prezentacji „Ciszy skrzydeł” przyszedł czas na rozmowy.

do dzieci, bardziej o te relacje chodzi, czyli niewinność dziecka, jego radość i stosunek dziecka do życia. W kontekście ludzi dorosłych anioł nie pojawia się. Owszem w wierszu pt. „Tata”, napisałem „stałeś się aniołem”, ale w tym wypadku chodzi o przejście duchowe, o pewną symbolikę i szacunek.

Przyznał także, że relacje z Bogiem nawiązał w bardzo dojrzałym wieku.

Spotkanie odbyło się w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką”, działającym od 1955 roku. Jak powiedziała „Głowski Ludu” Grażyna Potoczek, kierownik klubu z ramienia Śródmiejskiego Ośrodka Kultury, nie przypomina sobie w ostatnich latach wydawnictwa związanego z Zaolziem.

– Muszę podkreślić, że dzieje się u nas bardzo dużo. Odbywają się tutaj promocje książek, spotkania polityczne, bardzo aktywne jest Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Praktycznie każdego dnia jest impreza, a czasami nawet dwie, trzy – przyznała Potoczek.

Ciekawy jest także sam budynek, czy wreszcie sala, w której zaprezentowano „Ciszę skrzydeł”. W obecnym klubie „Pod Gruszką” dawniej spotykali się między innymi Tadeusz Boy Țeleński, Włodzimierz Tetmajer czy Lucjan Rydel. Nie da ukryć, że miejsce zobowiązuje...

TOMASZ WOLFF



Rudolf Moliński (od lewej) i Marek Słowiaczek w wiekowych pomieszczeniach Klubu Dziennikarzy „Pod Gruszką”.

Zdjęcia: TOMASZ WOLFF

## Z REDAKCYJNEJ POCZTY

## Krótki, ale ciekawy wyjazd

W czwartek 14 maja kluby Kobiet oraz Seniora działające przy MK PZKO w Milikowie-Centrum urządziły wycieczkę samochodową do gminy Istebna. Głównym organizatorem była prezes KK, Ewa Brózdka. Najpierw zatrzymaliśmy się w Jaworzynie, gdzie z sympatyczną przewodniczką zwiedziliśmy muzeum regionalne „Na Grapie”. Po krótkim odpoczynku i przekąsce pojechaliśmy do ośrodka agroturystycznego „Na Połomiu” w Istebnej. Właścicielka ośrodka oprowadziła nas po nim i pojechała z nami na obiad. Po smacznym i obfitym posiłku udaliśmy się do Koniakowa, by zwiedzić Muzeum Koronki. Panie były zachwycone, mogły bowiem podziwiać największą serwetę na świecie, która zresztą została wpisana do Księgi rekordów Guinnessa. Serweta ma średnicę pięć metrów, szydełkowało

ją pięć koronczarek przez pięć miesięcy, a kiedy ją zważono, okazało się, że waży pięć kilogramów. Jest przepiękna i wkrótce wyjeżdża na wystawę do Bratysławy i Pragi. Potem wyjechaliśmy jeszcze kolejką na górę Żłoty Groń, skąd roztaczają się przepiękne widoki na Polskę i Słowację. Niestety deszcz, zimno i mgła zmusiły nas do skrócenia spaceru i wyruszenia w drogę powrotną. Wycieczka bardzo się wszystkim podobała, dlatego postanowiliśmy kontynuować takie krótkie, ale ciekawe wyjazdy.

Irena Cieślár

## Podziękowanie od Cieślarów

Komitet Organizacyjny Spotkania Cieślarów w Wiśle pragnie z całego serca podziękować za dotychczasowe wsparcie i pomoc w organizacji naszych rodzinnych imprez. Jest dla nas, organizatorów, szczególnie ważne, byście państwo pomogli nam

w promocji wydarzenia, ponieważ trudno nam dotrzeć do rozproszonych po całej Polsce (i świecie) członków naszych wiślańskich rodów.

W sobotę 30 maja o godz. 15.00 na stadionie Ośrodka Sportowo-Rekreacyjnego Jonidło w Wiśle odbędzie się Turniej Rodów Wiślańskich w Piłce Nożnej o Puchar Burmistrza miasta Wisła. Do turnieju Cieślarówie zaprosili w tym roku drużyny Pilchów oraz Wiselków. Sędzią głównym turnieju będzie sam burmistrz miasta – Tomasz Bujok.

W niedzielę 31 maja o godz. 12.00 odbędzie się na szczycie góry Cieślár już tradycyjne Spotkanie na Szczycie, czyli piknik rodzinny Cieślarów (i tych „co ich majóm radzi”).

Karol Cieślár, rzecznik komitetu organizacyjnego

## KNE na zachodnich rubieżach Księstwa Cieszyńskiego

Zarząd KNE zawsze starannie wybiera miejsca wycieczek czy spacerów. Tym razem postanowiono zwiedzić Ostrawę i jej najciekawsze zabytki. Przewodnikiem był prezes MK PKZO w Ostrawie, Emil Szotkowski. Kiedy na świątecznym spotkaniu KNE konsul generalna RP, Anna Olszewska, zaprosiła nauczycieli, dodatkowo w planie wycieczki znalazło się zwiedzenie konsulatu RP. Nic dziwnego, że wszyscy nie mogli się doczekać wycieczki, bo takiej atrakcji jeszcze KNE nie miało.

Jadąc do Ostrawy oglądaliśmy z okien autokaru najciekawsze miejsca dawnego Księstwa Cieszyńskiego: na

Mojskim Kopcu kapliczkę szwedzkich żołnierzy z czasów wojny trzydziestoletniej, Dom Polski Źwirki i Wigury, dawny pałacyk myśliwski z murem głodowym na Kościelcu, Zapórę Cierlicką, Żywocice oraz przestrojone kwiatami ulice Hawierzowa. Usłyszeliśmy też o „królu polskim” Jerzym Cienciale z Mistrzowic, o datyńskim rodaku, znawcy śląskich dialektów, Janie Bystroni, o lekarzu górników i burmistrzu Karwiny, Wacławie Olszaku, urodzonym w Szonowie, również o stacjonujących na Kościelcu husarzach, śpieszących z odsieczą zagrożonemu Wiedniowi.

Po przyjeździe do Ostrawy ruszyliśmy do polskiego konsulatu. Powitała nas Anna Olszewska. Chociaż kropił deszcz, nie odstraszyło to nikogo od spaceru po ogrodzie konsularnym. Pani konsul ze znanstwem pokazywała posadzone drzewa, kwitnące rododendrony, rozłożystą, ale niestety przekwitłą już magnolię. Pod zabytkowymi platanami obejrzelśmy tablicę pamiątkową przypominającą współpracę Lecha Wałęsy i Vaclava Havla. Opowiadając o pracy i obowiązkach konsula, Anna Olszewska przytoczyła kilka ciekawych anegdot. Po tradycyjnym „sto lat” raczyliśmy się kanapkami i pysznymi ciasteczkami.

Następnie winda wywiozła nas na jedną z największych atrakcji turystycznych miasta, wieżę widokową Nowego Ratusza, gdzie z platformy widokowej oglądaliśmy tonące w zieleni miasto. Niestety mgła i chmury uniemożliwiły widok na Beskidy i Jesioniki.

Dalsza trasa wycieczki prowadziła do Petrzkowic, na teren kopalni „Anzelm”, do jednego z największych zabytków czeskiej kultury – Muzeum Górniczej Landek. Część nauczycieli zeszła do kopalni, aby przekonać się, jak trudna i niebezpieczna była praca górnika. Zainteresowanie wzbudziły aparaty tlenowe dla ratowników, a na tablicy pamiątkowej z nazwiskami tragicznie zmarłych górników niektórzy nauczyciele znaleźli nazwiska swoich uczniów. Druga część wycieczki spacerowała po ścieżkach dydaktycznych na terenie rezerwatu przyrody.

W pobliżu miejsca, gdzie Łucyna wpada do Ostrawicy, stoi Zamek Śląski w Ostrawie, wzniesiony przez Piastów opolskich w XIII wieku. Strzegł on granicy Śląska do 1327 roku, kiedy to książęta śląscy złożyli hołd w Opawie czeskiemu królowi. Przechodząc przez pomieszczenia zamku, każdy mógł poznać przebieg wojny trzydziestoletniej, a na najwyższej kondygnacji wieży przeczytać historię „Porzuconego” Ksawerego, okradającego bogaczy. W podziemiach obejrzelśmy galerię różnej maści czartów i czarownic, zaś w kaplicy zamkowej nabraliśmy promieniującej energii.

Podczas wycieczki do Ostrawy dotarliśmy na sam kraniec piastowskiego Księstwa Cieszyńskiego. Mieliśmy możliwość poznać miejscowości, w których nasi przodkowie przeżywali chwile tragiczne i piękne. Za te ciekawe wycieczkowe przeżycia należą się podziękowania organizatorom – Irenie Dudzie i Janinie Wałach.

Halina Pawera



Największa serweta na świecie na wszystkich zrobiła duże wrażenie.

# Siła tkwi w różnorodności

Twórcy zrzeszeni w Polskim Stowarzyszeniu Artystów-Plastyków w RC pochwalą się dziś swoim dorobkiem przed gośćmi Festiwalu PZKO w Karwinie. Wystawa zatytułowana „Artyści plastycy Zaolzia” będzie jedną z imprez towarzyszących Festiwalowi. Jej wernisaż odbył się już we wtorek. W galerii frysztackiego zamku zobaczyć można prace kilkunastu artystów. Bardzo różnorodne, tak samo, jak różnorodni są zrzeszeni w Stowarzyszeniu twórcy.

– W większości są to prace nowe, stworzone przez naszych artystów w ostatnim czasie. Cechuje je duża różnorodność – wykonane zostały różnymi technikami: poczynając od ex librisu, grafiki, rysunku, przez akwarele, po techniki olejne i abstrakcje – powiedział nam w czasie wernisażu prezes SAP-u, Paweł Wałach. Z programem muzycznym wystąpiła grupa uczniów z Gimnazjum Polskiego im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie.

Powstałe w 2004 roku z przekształcenia Sekcji Literacko-Artystycznej PZKO Stowarzyszenie zrzesza bardzo różnych artystów. Członkowie reprezentują różne kierunki w sztuce, sięgają po różne materiały i techniki plastyczne. Różnią ich też wiek, wykształcenie, łączy jednak region, z którym są związani – Zaolzie. Na karwińskiej wystawie zobaczyć można prace Agnieszki Pawlitko, Alicji Bartulec, Barbary Kowalczyk, Józefa Dronga, Ewy Matykiewicz-Zachatojew, Moniki Milerskiej, Agaty Kalety, Zbigniewa



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

We wtorek odbył się wernisaż wystawy zaolziańskich plastyków, która towarzyszyć będzie sobotniemu Festiwalowi PZKO.

Kubeczki, Jana Rusnoka, Stanisława Waszka, Władysława Ćmiela, Re-

naty Humel oraz Pawła Wałacha. Wkrótce prace zaolziańskich plasty-

ków powędrują za Olzę. – 6 czerwca zapraszamy na wystawę plastyków

z Zaolzia w Domu Narodowym w Cieszynie. Wernisaż odbędzie się o godz. 17.00. Prace prezentowane będą u nas do końca miesiąca – zaprosiła w imieniu Domu Narodowego Agnieszka Pawlitko. Jak wyjaśniła, wystawa będzie nieco skromniejsza, bo cieszyńska galeria jest dużo mniejsza od pomieszczeń zamku we Frysztaście, pojawią się na niej jednak także prace twórców, którzy nie prezentowali swoich prac w Karwinie. – Plastycy SAP-u będą wystawiać w Domu Narodowym po raz pierwszy. Mam nadzieję, że będą częściej pokazywać u nas swoje prace i że cieszyńscy poznają tutejszych artystów i zainteresują się nimi – dodała Agnieszka Pawlitko.

Zapytany o najbliższe plany Stowarzyszenia Paweł Wałach wyjaśnił, że po Cieszynie prace plastyków powędrują do Zawiercia, gdzie wystawiane będą w miejscowej galerii. Natomiast już w sierpniu artyści spotkają się na międzynarodowym plenerze malarskim w Łomnej Dolnej. (ep)

## Szpitalny trekking

Dla zdrowego turysty powodem do satysfakcji jest zdobycie kolejnego szczytu, dla człowieka, który przechodzi rehabilitację po udarze mózgu czy po wypadku, sukcesem staje się pokonanie kilkunastu czy kilkudziesięciu metrów. Szpital w Czeskim Cieszynie przygotował w parku szpitalnym dla swoich pacjentów trzy treningowe trasy. – Zajmujemy się zwłaszcza rehabilitacją osób o ograniczonej zdolności ruchowej. Dlatego zarówno my, jak i oni, uważamy za sukces nawet pokonanie kolejnych dziesięciu metrów. Bardziej ruchliwi pacjenci mogą chodzić po parku sami, mniej ruchliwym może pomóc personel – powiedziała ordynator oddziału rehabilitacji i prezes zarządu szpitala, Barbora Zbránková.

Trzy trasy mają różną długość: 355, 510 i 670 metrów. Dla lepszej orientacji każda oznakowana jest innym kolorem. Wszystkie mają bezpieczną nawierzchnię. Pacjenci wybierają ścieżkę, która odpowiada ich możliwościom. – Będziemy testowali kondycję fizyczną pacjentów i porównywali, czy po zakończeniu terapii na naszym oddziale uległa ona poprawie – wyjaśniła lekarka. Dodała, że niektórzy pacjenci będą próbowali poruszania się z pomocą specjalnie zaprojektowanych, modnych dziś kijków trekkingowych. (dc)



Fot. ARC szpitala

Niektórzy pacjenci korzystają ze specjalnych kijków trekkingowych.

## Posłuchaj o pomocy trędowatym

Trąd w Indiach i Afryce jest dla nas sprawą odległą. Ale tylko pozornie. Również w naszym regionie, m.in. w Trzyniecu i Olbrachcicach, są kobiety, które ofiarnie robią na drutach specjalne bawełniane bandaże dla trędowatych. Dlaczego nie można ich zastąpić zwykłym, seryjnie produkowanym materiałem opatrunkowym? W jaki sposób można włączyć się w pomoc chorym na trąd? Odpowiedzi na te pytania zabrzmią podczas prelekcji Vladimíra Výtety pt. „Jak bandaże pomagają trędowatym w Indiach i w Afryce”, która odbędzie się w najbliższą środę o godz. 16.00 w kawiarni „Pamoja” w Centrum Zborowym w Trzyniecu. Współorganizatorem spotkania jest trzyniecki Caritas. Vladimír Výteta, przedstawiciel stowarzyszenia Omega Plus z Kyjova na Południowych Morawach, osobiście odwiedził szpital dla trędowatych w Kalkucie. (dc)

## Rozśpiewali »Strzelnicę«, zabrakło »dołów«

Po raz 21. młodzi śpiewacy spotkali się na przeglądzie Cieszyńskiej Pieśni Ludowej. Organizowany przez Polskie Towarzystwo Artystyczne „ARS MUSICA” i Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego Przegląd odbył się 21 maja w Ośrodku Kultury „Strzelnica”.

Jak poinformowali organizatorzy, na scenie zaprezentowała się jurorom setka uczestników w różnych kategoriach: najwięcej było solistów, ale śpiewały także duety oraz zespoły wokalne i wokально-instrumentalne. W konkursie brały udział dzieci i młodzież z Zaolzia w kilku grupach wiekowych, od przedszkolki do szkół średnich. Jury oceniało dobór repertuaru i oryginalność (nowe, niezna-

ne piosenki), technikę wykonania, walory językowo-gwarowe, ogólny wyraz artystyczny oraz kompletność stroju ludowego.

Celem Przeglądu, który odbywa się corocznie w maju, jest pielęgnowanie tradycji folklorystycznych naszego regionu, zachęcanie dzieci i młodzieży do śpiewania piosenek ludowych i kultywowania gwary. Tak jak podczas każdego konkursu, bardzo ważne jest wzajemne wysłuchanie występów wszystkich uczestników, porównywanie poziomu, podkreślenie szacunku wobec innych – powiedziała w imieniu organizatorów Rena Czader z Centrum Pedagogicznego. Jak dodała, w tym roku jury podkreślało wyrównany poziom wykonawczy, kompletność i niena-

ganny wygląd strojów. Żałujemy, że nie mogliśmy wysłuchać pięknych „dolańskich” piosenek, bowiem żadna z tamtejszych szkół nie przyjechała do Cieszyna. Czyżby śpiewanie kończyło się już na Cieszynie? Byłoby to bardzo smutne. Już teraz zapraszamy do udziału w kolejnej edycji Przeglądu Cieszyńskiej Pieśni Ludowej, która odbędzie się w maju 2016 roku – przyznała Renata Czader. (ep)

### Wyniki 21. Przeglądu Cieszyńskiej Pieśni Ludowej:

#### Kategoria A (przedszkola)

1. Ellen Bolek (Gnojnik), 2. Maja Pyszko (Bukowiec), 3. Aneżka Jakubíková, Lucie Jakubíková (Jabłonków)

#### Kategoria B I (klasy 1.-5. soliści)

1. Judita Balušíková (Czeski Cieszyn), 2. Natalia Gazur (Bukowiec), Anna Chodura (Gnojnik), 3. Daniela Kufa (Mosty k. Jabłonkowa), Szymon Sabela (Gnojnik), wyróżnienie: Adam Szkandera (Trzyniec), Izabela Bolek (Gnojnik), Marianna Szelong (Czeski Cieszyn).

#### Kategoria B II, III

(klasy 1.-5. – duety, zespoły) 1. nie przyznano, 2. zespół „Okazja” (Gnojnik), 3. nie przyznano, wyróżnienie: duet Beata Zahradnik i Dorota Szotkowska (Wędrzynia)

#### Kategoria C I (klasy 6.-9. soliści)

1. Ewa Kurek (Jabłonków), 2. Agata Bartnicka, Dorota Bartnicka (Trzyniec), 3. Jolanta Niemiec (Trzyniec),

wyróżnienie: Szymon Kraina (Trzyniec), Agata Waszut (Jabłonków), Ewa Mladá (Gnojnik).

#### Kategoria C II (klasy 6.-9. duety)

1. Ewa Mladá i Anna Chodura (Gnojnik), Alena Harmata i Agnieszka Kiedroń (Wędrzynia) 2. nie przyznano, 3. nie przyznano, wyróżnienie: Aleksandra Hladik i Karin Bartulec (Wędrzynia), Dorota Bartnicka i Jolanta Niemiec (Trzyniec).

#### Kategoria C III (klasy 6.-9. zespoły wokalne)

1. nie przyznano, 2. „Mietlorze” (Bystrzyca), 3. Zespół Wokalny Gnojnik

#### Kategoria C III (klasy 6.-9. zespoły wokально-instrumentalne)

1. „Rozmarynek” (Jabłonków), 2. nie przyznano, 3. nie przyznano. (ep)

## MORAWSKI ZAMEK WYSTAWIA ORYGINAŁY Z OBLĘGORKA

## Sienkiewicz w Kuninie

W ub. sobotę na zamku w Kuninie otwarto wystawę o życiu i twórczości Henryka Sienkiewicza. Ekspozycje pochodzą z muzeum pisarza w Oblęgorku (województwo świętokrzyskie). W przyszłym roku upłynie 100 lat od śmierci pisarza.

– Wyrosłem na powieściach Sienkiewicza, a najbardziej podobali mi się „Krzyżacy”. Ta książka tak na mnie zadziałała, że później podjąłem studia historyczne – uśmiechał się Jaroslav Zezulčík, kustosz zamku w Kuninie, prowadząc nas do pokoi na pierwszym piętrze, gdzie umieszczono ekspozycję. – Wystawa składa się z ok. 130 eksponatów. Z przedmiotów osobistych są to na przykład kałamarze, pióro, okulary, mnóstwo dyplomów, albumów, listów (w tym list, który Sienkiewicz otrzymał od prezydenta Roosevelta), jest kopia dyplomu Nagrody Nobla, dokumentacja dotycząca przewozu prochów pisarza do Polski przez terytorium Czech w 1924 roku. Wystawę zwiedza się z przewodnikiem, w ramach standardowej trasy zwiedzania zamku – Zezulčík przedstawił ekspozycję.

## CZYTANY W CZECHACH

Wystawa trafiła do Kunina nie dzięki sentymentowi kustosa do polskiego pisarza, lecz za sprawą systematycznej współpracy Muzeum Ziemi Nowojczyńskiej, którego filią jest zamek w Kuninie, oraz Muzeum Narodowego w Kielcach, pod skrzydłami którego działa Pałac Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku. – Zapropowaliśmy tę wystawę w ramach wzajemnej wymiany. A ponieważ Sienkiewicz cieszy się popularnością w Czechach, została ona przyjęta z entuzjazmem. Po raz pierwszy te eksponaty wystawiane są poza Polską – powiedział „Głosowi Ludu” dyrektor kieleckiego muzeum, Robert Kotowski. – Większość eksponatów, które przywieźliśmy do Kunina, to oryginały. Wybieraliśmy je pod tym kątem, by przedstawić życie i twórczość Sienkiewicza „w pigułce”. Uwzględniliśmy również wątki czeskie – dodał.

– Henryk Sienkiewicz zaliczany jest do najpopularniejszych w Czechach pisarzy polskich. Popularność zawdzięcza przede wszystkim powieściom historycznym, choć pierwszym tłumaczeniem jego utworu na język czeski była nowela „Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela”,



Kustosz zamku Jaroslav Zezulčík przedstawia książkę z życzeniami dla Sienkiewicza od ziemian z Niemna.

opublikowana w 1879 roku na łamach praskiego czasopisma „Květy” – napisał w zapowiedzi wystawy Radek Polách z muzeum w Nowym Jiczynie. Najczęściej tłumaczoną i regularnie wydawaną w Czechach powieścią Sienkiewicza było „Quo vadis”. Popularne wśród czeskich czytelników są również „Trylogia” oraz „Krzyżacy”.

## PREZENTY DLA PISARZA

Na wystawie znajdziemy wiele eksponatów odnoszących się do 1900 roku. To był rok, kiedy Sienkiewicz obchodził 25-lecie pracy twórczej. Naród polski ufundował podziwianemu pisarzowi hojny dar – majątek ziemski w Oblęgorku. Komitet Jubileuszowy zakupił go ze składek społeczeństwa trzech zaborów oraz Polonii. Od 1958 roku w pałacyku mieści się muzeum Sienkiewicza.

W roku jubileuszowym pisarz otrzymał również wiele innych, mniejszych darów, dyplomów oraz życzeń. Niektóre z nich możemy oglądać na wystawie w Kuninie. Uwagę przykuwają ogromne, pięknie oprawione i ręcznie zdobione książki z życzeniami od rodaków z różnych

części rozetranej Polski. Te „adresy jubileuszowe” – jak je wówczas nazywano – pochodzą od Polaków z Moskwy, od ziemian z Niemna, od Polaków z Litwy. Życzenia i akty uznania wpływały również z ziem czeskich i morawskich. Nauczyciele powiatu iwanczyckiego na południu Moraw urządzili uroczyste zgromadzenie na cześć pisarza i wystali do niego wspólne gratulacje. List zakończyli słowami: „Długo żyj w zdrowiu, chlubo Słowian!”. Uniwersytet Jagielloński przyznał Sienkiewiczowi w 1900 roku tytuł doktora honoris causa, zaś Czeska Akademia Cesarza Franciszka Józefa mianowała go swoim członkiem zaocznym.

## WIENIEC Z ZAOLZIA

Szesnaście lat później popularny pisarz zmarł w szwajcarskim Vevey. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości podjęto starania o sprowadzenie jego prochów do Polski. W październiku 1924 roku wróciły do kraju i zostały złożone w sarkofagu w podziemiu katedry św. Jana w Warszawie.

Pośmiertny powrót noblisty do ojczyzny był okazją do wielkiej ma-

nifestacji narodowej. Zwłoki pisarza przewożono koleją przez Austrię i Czechy. Pociąg zatrzymał się również na dwóch stacjach w naszym regionie: w Boguminie oraz Piotrowicach, gdzie przekroczył granicę z Polską. Dla Polaków, świeżo oderwanych od Macierzy, był to impuls do patriotycznej uroczystości. Dokumenty przypominające atmosferę tego wydarzenia również znajdziemy na wystawie w Kuninie. Pierwszym jest ulotka informująca, że 25 października 1924 roku wczesnym rankiem przyjedzie z Bogumina do Piotrowic pociąg wiozący zwłoki Henryka Sienkiewicza. Komitet organizacyjny zapraszał „ludność całego Śląska” na uroczystość, która miała odbyć się na piotrowickiej stacji. „Rodacy! Przyjdźcie tłumnie uczcić Tego, który jest chlubą swego narodu” – nawoływali organizatorzy. Obok znajdziemy oprawione w ramie duże zdjęcie srebrnego wieńca, który ufundowali zmarłemu pisarzowi i położyli na jego trumnie zaolziańscy Polacy. Wytoczona w srebrze dedykacja brzmi: „Wielkiemu Polakowi Henrykowi Sienkiewiczowi ludność polska Śląska czechosłowackiego”.

Również Czesi oddawali hołd zmarłemu pisarzowi. – Na trasie prowadzącej przez Velenice, Třebon, Lomnicę, Veselí-Mezimostí, Soběslav, Tábor, Benešov, Říčany, Hostivař i Pragę, wszędzie odbywały się uroczystości żałobne osiągające rozmiary manifestacji narodowej. Na wszystkich stacjach trumnę witano polskim hymnem narodowym oraz pieśniami „Boże, coś Polskę” i „Z dymem pożarów”. W oknach pojawiały się świeczki, na dworcach setki pochodni, latarni i świec. W Pradze trumnę przeniesiono do Panteonu Muzeum Narodowego i postawiono obok niej straż honorową. Tam odbyła się uroczystość, w której wziął udział również prezydent Masaryk – przypomniał historyk z nowojczyńskiego muzeum.

O tym, że czechosłowackim dyplomatom zależało, by transport prochów miał dostojny charakter, świadczy pismo (w całości można go przeczytać na wystawie), które ambasada czechosłowacka wystosowała do odpowiednich urzędów w kraju. Apelowano, by zrobiły wszystko w celu ułatwienia przewozu prochów oraz podróży towarzyszących im osób, tak, by transport miał godny przebieg, adekwatny do znaczenia pisarza.

## POLSKA NOC NA ZAMKU

Każdy, kto do końca sierpnia zawita do zamku w Kuninie, obejrzy sienkiewiczowską wystawę. Specjalną, a zarazem ostatnią okazją do jej zwiedzenia, będzie „Noc zamkowa”, zaplanowana na ostatnią sobotę sierpnia. – W ramach nocnego zwiedzania można będzie obejrzeć wystawę wyjątkowo bez przewodnika i poświęcić jej dowolną ilość czasu. Przed zamkiem będziemy ponadto wyświetlali czeskie i polskie filmy na motywach powieści Henryka Sienkiewicza, w restauracji „U dobrej hrabiny” będą podawane specjały polskiej kuchni. W kościele i zamku odbędą się koncerty polskiej muzyki barokowej – zapowiada polską noc Jaroslav Zezulčík.

DANUTA CHLUP

## U dobrej hrabiny

Zamek w Kuninie (dawniej Kunwaldzie) należy do najcenniejszych zamków barokowych na północy Moraw. Dziś prezentuje się okazale, lecz jeszcze stosunkowo niedawno nie było mowy o jego zwiedzaniu. – 15 lat temu kuniańskiego zamku w ogóle nie było na mapie czeskich zamków. Był zdewastowany. Pod koniec wojny spłądowały go wojska radzieckie, później służył do różnych celów użytkowych. Były tu magazyn leków, internat. W latach 90. ub. wieku to była ruina – przypomina kustosz Jaroslav Zezulčík. W 1999 roku zamek stał się własnością gminy Kunin. Samorząd, przy współpracy z Muzeum Ziemi Nowojczyńskiej, które dziś zarządza obiektem, odnowiło go, korzystając m.in. z funduszy europejskich. W 2004 roku zabYTEK

został uroczysto otwarty dla zwiedzających. Do zamku wracają cenne zbiory, również z zagranicy.

Zwiedzanie z przewodnikiem trwa ok. godziny. Można obejrzeć m.in. pokoje gościnne, sypialnie, salonik łowiecki, galerię, a nawet strych. Ekspozycja przypomina również działającą w zamku na przełomie XVIII i XIX wieku szkołę – tak zwany Instytut Wychowawczy – oraz jej założycielkę, hrabinę Marię Walburgę z Truchsess-Zeilu, uważaną za jedną z najbardziej oświeconych i wykształconych kobiet w monarchii austriackiej. Wychowankiem jej szkoły był m.in. znany czeski historyk i pisarz, František Palacký. To na jej pamiątkę restauracja zamkowa nosi nazwę „U dobrej hrabiny”.

(dc)



Zamek w Kuninie z przylegającym do niego kościołem.

# GŁOSIK

## Kocham cię, mamo!

Do niewielkiej szkoły i przedszkola w Koszarzyskach zajrzeliśmy we wtorek, 26 maja, czyli dokładnie na Dzień Matki. Rzecz jasna dzieci pamiętały o tym ważnym dniu. Przedszkolaki obchodzą to święto już 19 maja, ponieważ każdego roku liczący 11 dzieci polski oddział obchodzi Dzień Matki wraz z całym przedszkolem według czeskiego kalendarza. Uroczystość dla mam przygotowały nauczycielki wraz z polską i czeską grupą przedszkolaków. – Zwykle przygotowujemy dla mam występ: piosenki i wierszyki. Tym razem postanowiliśmy wymyślić coś nowego... – opowiedziała nam nauczycielka polskiego oddziału, Katarzyna Pustóvková. Jak wyjaśniła, nauczycielki nakręciły dla mam film. Jego akcja rozgrywała się oczywiście w przedszkolu, a w głównych rolach wystąpiły dzieci. Nie była to jednak żadna fikcja, a zwyczajny przedszkolny dzień. Mamusie mogły zobaczyć, jak dzieci bawią się, śpią, jak smarują kanapki, jak ćwiczą i tańczą, jak malują dla nich piękne serca – w tych wszystkich sytuacjach kamera obser-



Przedszkolaki pozdrawiają swoje mamy.

wowała dzieciaki, by potem w filmie oddać wierny obraz przedszkola. W czasie spotkania z okazji Dnia Matki odbyła się oczywiście nie tylko premiera filmu. Mamy (ale także babcie czy ciocie) mogły zjeść ciastko i porozmawiać, a dzieci oczywiście złożyły im życzenia i wręczyły własnoręcznie wykonane prezenty – piękne świece.

O majowym święcie pamiętali oczywiście także uczniowie. Kiedy we wtorek weszliśmy do jednej z klas, właśnie trwało pakowanie prezentów dla mam. Jak wyjaśniły nam nauczycielki, uczniowie sami wykonali po-

darunki – ozdoby z ceramiki. Panie pomogły ładnie zapakować prezenty – i gotowe! Po południu mamy otrzymały małe, ale miłe i – co najważniejsze – wykonane własnoręcznie przez ich pociechy niespodzianki. Na pewno każde dziecko we wtorek po powrocie do domu złożyło swojej mamie życzenia z okazji jej święta. My jednak postanowiliśmy dać uczniom możliwość złożenia życzeń również za pośrednictwem „Głosu Ludu”. Kiedy dziś mamusie otworzą naszą gazetę, będą mogły przeczytać kilka pięknych słów specjalnie dla nich.

(ep)

### ANKIETA

#### KAROLINKA STÝSKALOVÁ

Z okazji Dnia Matki chciałabym powiedzieć mojej mamie, że ją kocham, bo jest dobra, troszczy się o mnie. Chcę jej życzyć dużo zdrowia i spełnienia marzeń. Bardzo lubię moją mamę i chcę, żeby była zawsze wesola.



#### DOMINIK GILL

Chcę życzyć mojej mamie szczęścia i zdrowia. Dam jej dziś prezent – ozdobę z ceramiki, którą wykonałem w szkole. Zawsze pamiętam o niej w Dniu Matki. Moja mama jest kochana, gotuje mi dobre obiady, jest grzeczna i miła.



#### ONDRASZEK MICHALIK

Dzisiaj złożę mamie piękne życzenia. Będę jej życzyć szczęścia, zdrowia, powodzenia. Zawsze na Dzień Matki daję mamie jakiś prezent. W tym roku podaruję jej coś, co robiłem w szkole. Moja mama jest fajna, dobra i piękna.



#### PATRIK WISZCZOR

Chcę życzyć mamie, żeby powodziło jej się w pracy, żeby miała dużo szczęścia. Dam jej prezent, który zrobiliśmy w szkole, jeszcze coś dla niej narysuję i może dam też jakieś kwiatki. Kocham mamę za to, że się o mnie troszczy, że jest dobra i kocha



nas bardzo – mnie i moje rodzeństwo, bo mam trzy siostry i brata.

#### ABIGAIL MAZUR

Chciałabym, żeby mama była zdrowa, żeby miała wszystko, czego chce i żeby spełniły się jej wszystkie marzenia. Za co ją kocham? Za wszystko. Za to, że też mnie kocha, że się o mnie troszczy, że stara się spełniać moje życzenia i ufa mi.



#### SAMUEL KOCH

Życzę mamie, żeby była zdrowa i żeby powodziło jej się w pracy, żeby wszyscy jej słuchali. Moja mama jest dobra, troskliwa, staranna. Składam jej życzenia i daję prezenty nie tylko raz w roku, na Dzień Matki, ale też na przykład na urodziny, imieniny i inne okazje.



#### LUCKA KANTOR

Życzę mojej kochanej mamie, żeby jej się powodziło i żeby wszyscy ją lubili. Moja mamusia jest bardzo dobra, miła i pracowita. Mam brata i siostrę, oni też złożą dziś mamie życzenia.



#### TOMASZ SIKORA

Powiem dziś mojej mamie: „kochana mamo, przepraszam za wszystko, co zrobiłem złego, będę lepszy i będę starał się ci



pomagać”. Kocham moją mamę za to, że chce spełniać wszystkie moje życzenia, troszczy się o mnie i kocha mnie. Moja mama jest ładna, pracowita i miła.

#### KONRAD BORSKI

Powiem dziś mojej mamie, że ją strasznie kocham i złożę jej najlepsze życzenia, bo moja mama jest wspaniała: troszczy się o mnie, gotuje mi dobre obiady, jest dobra oraz miła i kocha mnie. Oprócz życzeń chciałbym jej dać prezent i kwiaty.



#### WIKTOR ZALISZ

Kocham moją mamę – mówię jej to często, ale dzisiaj też jej to powiem, bo jest Dzień Matki. Chciałbym jej życzyć szczęścia i powodzenia. Kocham ją, bo jest dobra dla mnie i kochana. Lubię dawać jej prezenty przy różnych okazjach.



#### NATALIA VINKLEROVÁ

Chcę życzyć mojej mamie, żeby była zdrowa i żeby jej się powodziło. Kocham moją mamę za to, że się o mnie troszczy, gotuje dla mnie, pierze moje ubrania i stara się o wszystko, oraz za to, że mnie bardzo kocha. Często daję mamie prezenty, nie tylko na Dzień Matki, ale też na urodziny albo tak po prostu, bez okazji.



(ep)

### GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

#### Kochany Głosiku!

Chcę Ci opowiedzieć o czytaniu scenicznym w bibliotece przy ulicy Havlíčka w Czeskim Cieszynie. Czytano nam, czyli klasie V, fragmenty z „Mikołajka”: m.in. rozdziały „King” i „Szachy” (było ich więcej, ale nie pamiętam tytułów). My też czytaliśmy sceniczną historię pod tytułem „Okulary Kleofasa”. Najbardziej podobała nam się historyjka „Szachy”. Impreza odbyła się we wtorek 26 maja w ramach akcji Czytanie nad Olzą, a czytały nam aktorki Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego.

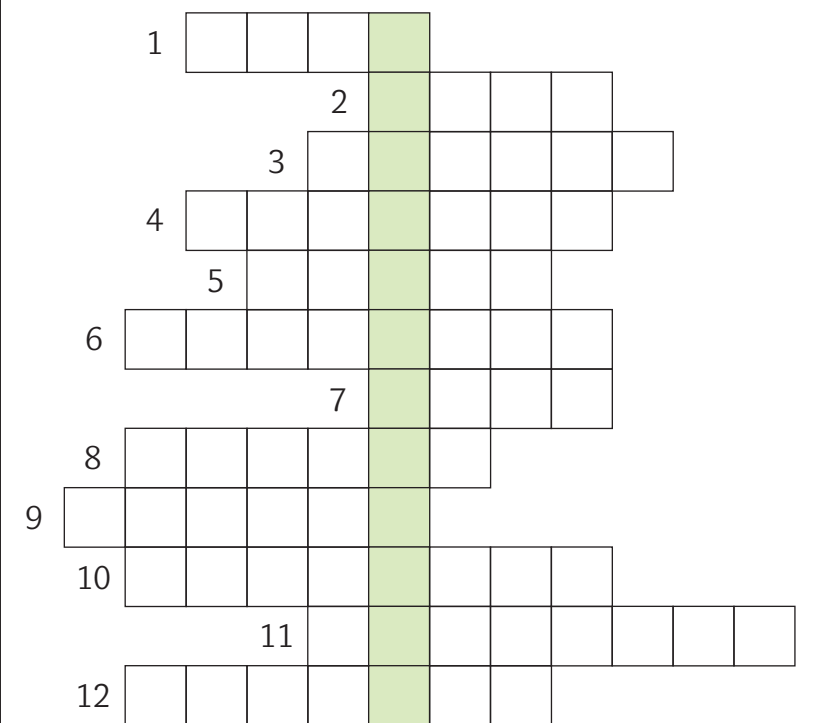
Wiktor Orzyszek, klasa V PSP w Czeskim Cieszynie

#### KRZYŻÓWKA

Zapraszamy do rozwiązywania. Na odpowiedzi czekamy do 10 czerwca. Nagrodę za poprawne rozwiązanie poprzedniej krzyżówki wylosowali **Filip i Ania Böhm** z Oldrzychowic.

1. Misiowy przysmak 2. Zadatek na harcerza 3. Ozdobne wypełnienie okna kawałkami kolorowego szkła – zobaczysz go na przykład w kościołach 4. Na przykład włoskie, arachidowe czy pistacjowe 5. Ta piękna kula wypełniona powietrzem powstaje ze zmieszania wody z mydłem lub płynem do mycia naczyń 6. Instrument muzyczny, nazywany też harmonią 7. Płynna część obiadu 8. Budynek przeznaczony do prac kowalskich 9. Miejsce, w którym rzeka kończy swój bieg, łącząc się z inną rzeką lub wpadając do morza 10. Małżeńska biżuteria 11. Farby wodne 12. Region w południowej Polsce u podnóża Tatr.

(ep)



### Uwaga! Plastikowy konkurs

569 kilogramów plastikowych nakrętek. Prawda, że dużo? Aż tyle udało się zbierać rodzicom i dzieciom ze stowarzyszenia „Nigdy nie jesteś sam” oraz sympatykom tej organizacji, którzy licznie włączyli się do zbiórki. Po co? Zbieranie nakrętek

którzy pomagają nam, włączając się w zbieranie. Pomagać może naprawdę każdy! Zbierają mali, dorośli, młodzi, starsi, całe rodziny, nawet całe szkoły i przedszkola. Jest to już nasza piąta zbiórka. W sumie nazbieraliśmy aż 2345 kg nakrętek. Zbieramy

to nie żadne tam kolekcjonerskie hobby. Jak wyjaśniła nam Renata Czader, nakrętki z plastiku są surowcem wtórnym, mogą być ponownie wykorzystane w produkcji. Dlatego stowarzyszenie oddało zebrane nakrętki do skupu i dostało za to pieniądze. Teraz przeznaczają je na wycieczki lub zajęcia terapeutyczne dla



FOR: APC

dzieci niepełnosprawnych. – Pieniądze wykorzystujemy dla umilenia czasu dzieciom, którym w życiu nie jest łatwo. O tym, na co przekazujemy zysk z nakrętek, można dowiedzieć się z naszej strony internetowej: [www.nikdynejsam.eu](http://www.nikdynejsam.eu) – wytłumaczyła pani Renata, która chciałaby za pośrednictwem naszej rubryki podziękować wszystkim, którzy włączyli się w nakrętkową akcję. – Dziękujemy bardzo wszystkim,

również makulaturę, której udało nam się zgromadzić 3200 kg – powiedziała. Na pewno interesuje was też, co dzieje się z nakrętkami po oddaniu ich do skupu. Na przykład w Trzarnowicach, produkuje się z nich skrzynki, wykonane w stu procentach z plastikowych nakrętek. Na jedną skrzynkę potrzeba 850 nakrętek.

500 sztuk nakrętek waży kilogram. Stowarzyszenie postanowiło ogłosić dla was konkurs. Na zdjęciu widzicie „wór konkursowy”. Spróbujcie oszacować, ile wynosi masa tego wora napełnionego nakrętkami. Odpowiedź można przysłać do 5 czerwca na e-mail: [nikdynejsam@seznam.cz](mailto:nikdynejsam@seznam.cz). Wyniki ogłoszone zostaną w „Głosiku”, na stronie internetowej stowarzyszenia oraz na Facebooku (Nikdy nejsi sám).

(ep)



# Koniec emocji przy zielonym stole

Ostatnie odpowiedzi, ostatnie emocje i wreszcie ulga. Wczoraj w Polskim Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie zakończyły się ustne matury. Dla większości pomysłnie. Tylko nieliczne wyjątki czeka jesienna poprawka.

Dwóch uczniów nie zdało państwowej matury pisemnej z matematyki, a trzy osoby nie zdały matury ustnej z języka czeskiego i języka polskiego. Cieszymy się natomiast ze wspaniałego wyniku, jaki osiągnął jeden nasz maturzysta w teście z nadobowiązkowego przedmiotu matematyka+. Test napisał na ponad 98 proc. – powiedział z dumą dyrektor gimnazjum, Andrzej Bizoń.

W ub. tygodniu egzamin dojrzałości zdawali uczniowie IV B i C. W ciągu ostatnich dni też jeszcze czasami można ich było zobaczyć w szkole. Jednak już nie w roli zdających, ale podnoszących na duchu, dodających odwagi. Ostatni tydzień

matur należał bowiem do uczniów klasy IVA. „Głos Ludu” towarzyszył im zaraz w pierwszym dniu.

W poniedziałek maturzyści przyszli do szkoły wcześniej niż zwykle. Wspólne rozpoczęcie matur ustnych zaplanowano bowiem już na godz. 7.15. Na tych, którzy zdawali w tym dniu, wczesna pora raczej nie robiła wrażenia. I tak trudno było doczekać poranka... Kto natomiast próbował jeszcze przysypiać podczas powitalnych przemówień, budził się z chwilą, kiedy rozpoczęło się odczytywanie ocen z matury pisemnej z języka polskiego. A potem sala już opustoszała. Przed komisją stanęła pierwsza maturzystka z klasy IVA.



W poniedziałek rozpoczęły się ustne matury klasy IVA.

lonym stole udało się jej zachować spokój.

Denisa Kurowska najbardziej obawiała się biologii, której zresztą w czasie przygotowań do matury poświęciła najwięcej czasu. – Do biologii było bardzo dużo materiału do zapamiętania. Uczyłam się ciągle, od rana do nocy. Przerwy robiłam tylko po to, żeby coś zjeść albo wyjść na chwilę na podwórko i zaczerpnąć świeżego powietrza. Na inne sprawy nie miałam czasu – powiedziała Denisa, którą podobnie jak Monikę czekają jeszcze egzaminy wstępne na studia. Czyli dalsze wkuwanie.

Matury ustne były ostatnim etapem matur w Polskim Gimnazjum. Już w kwietniu gimnazjaliści pisali bowiem pisemną maturę z języka polskiego, a na początku maja zdawali pisemne matury państwowe z języka czeskiego oraz języka obcego lub matematyki. (sch)

W tym dniu zdawały same dziewczęta. Niektóre próbowały zachować spokój, inne staczały walkę z treścią. Każdej jednak przed wejściem do klasy z ustawionym w środku zielonym stołem serce biło mocniej.

Monika Żwak zdawała maturę z języka polskiego, czeskiego, angielskiego oraz biologii. Czy w wyborze pytań miała szczęśliwą rękę? – Na

biologii tak, bo wylosowałam to pytanie, które chciałam. Na angielskim i czeskim w sumie też. Natomiast z języka polskiego nie byłam zbyt zachwycona, bo wyciągnęłam renesans. Ale też wyszło chyba nie najgorzej – powiedziała nam szczęśliwa Monika zaraz po wyjściu z maturalnej sali. Przyznała, że chociaż początkowo miała obawy z matury, to przy zie-

## Leszek Kalina nie daje za wygraną

W połowie grudnia nie z własnej winy stał się ofiarą wypadku drogowego. W poważnym stanie trafił do szpitala. Dziś może powiedzieć, że cudem ocalał. Nauczyciel Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie oraz dyrygent szkolnego chóru „Collegium Iuvenum”, Leszek Kalina, opowiada o ostatnich niespełna sześciu miesiącach, które musiał przeżyć bez „gimpla” i dyrygenckiej pałeczki, a także – jak dodaje – bez „Ars Musici” i Centrum Pedagogicznego, bez „Canticum Novum” i „Zorómbka”.

**To było przed świętami, kiedy córka-gimnazjalistka przyniosła do domu wiadomość, że miałeś wypadek i kto wie, czy „Collegium Iuvenum” w ogóle wystąpi na dorocznym Koncercie Świętecznym gimnazjum...**

To wydarzyło się w czwartek wieczorem 11 grudnia. Młody kierowca, który zjechał mi drogę, chciał skręcić na stację benzynową koło dworca kolejowego w Trzyńcu. Nie zauważył mnie i nastąpiło czołowe zderzenie. Kiedy się ocaknąłem, zadzwoniłem komórką do żony, pamiętam też, jak strażacy wycinali mnie z samochodu, bo od pasa w dół byłem zaklinowany pod silnikiem. Po operacji kolana, którą przeprowadzono mi zaraz w nocy, w godzinach popołudniowych następnego dnia zacząłem tracić kontakt z rzeczywistością. A potem była już tylko mgła spowodowana wylewem krwi do mózgu i dwa tygodnie wycięte z życiorysu. Świadomość odzyskałem w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Czuję się jak pijany. Okazało się, że chociaż przeszedłem już jedną operację głowy, wciąż jest coś nie tak i trzeba przeprowadzić kolejną. Kiedy na Sylwestra obudziłem się w ostrawskim szpitalu po kolejnym znieczuleniu, wreszcie poczułem się normalnie. Słaby jak mucha, ale już nie jak pijany. To był jednak dopiero początek, bo chociaż potrafiłem mówić, nie mogłem sobie przypomnieć wielu słów. Nie pamiętałem, że pomarańcza to „pomarańcza”, że zamiast godz. 9.30 można powiedzieć wpół do dziesiątej. Nie dawałem jednak za wy-

graną. Budziłem się o godz. 5.00 i kiedy jeszcze na oddziale panował spokój, ćwiczyłem pamięć. Poskutkowało. Terapeutka, która przychodziła do mnie regularnie, była zaskoczona, jakie (podobno) robię postępy.

**Ile czasu spędziłeś na szpitalnym łóżku?**

Dwa miesiące, potem miesiąc byłem w domu i znowu jeszcze na dwa tygodnie trafiłem do szpitala w Ostrawie, żeby przejść kolejną operację. A właściwie dwie, bo po operacji plastycznej czaszki znowu pojawiły się komplikacje. Kiedy pod koniec marca wypisano mnie wreszcie ze szpitala, ordynator oddziału przyznał, że kiedy trzy miesiące temu po raz pierwszy przywieziono mnie do Ostrawy, raczej nie spodziewał się „happy endu”.

**Czy brałeś pod uwagę alternatywę, że zostaniesz przykuty do wózka inwalidzkiego, że nie wrócisz do szkoły i nie będziesz mógł dyrygować?**

Raczej nie, ponieważ pierwsze myśli na ten temat pojawiły się dopiero w momencie, kiedy wszystko wskazywało na to, że będę jako tako. Że będę mógł chodzić, mówić i pracować. Wiedziałem jednak, że będzie problem z

lewym okiem, na które prawie nie widzę. Zresztą prawe też nie jest jeszcze zupełnie w porządku.

**Czego ci bardziej brakowało? „Gimpla” czy śpiewania?**

„Gimpla”, śpiewania, „Ars Musici”, Centrum Pedagogicznego, moich zespołów. Wszystkich ludzi, a także naszego pieska Donisia. Kogo mi na szczęście najmniej brakowało, to mojej żony, która codziennie przychodziła do mnie do szpitala w Trzyńcu i przyjeżdżała co drugi dzień do Kliniki w Ostrawie-Porubie. Czytała mi artykuły z gazet, czasopism i włączała muzykę moich zespołów z CD. Niestety niczego z pierwszego pobytu w szpitalu w Ostrawie nie pamiętam, ale nagrania być może działały pozytywnie na podświadomość.

**Czy to, co musiałeś przejść, zmieniło jakoś twój stosunek do życia?**

Po takich przeżyciach człowiek patrzy na świat zupełnie inaczej. Zawsze niby wiedziałem, że kiedy trzeba będzie popatrzeć na swoją przyszłość z innej perspektywy, ale nigdy nie myślałem, że od tej nowej nieznannej rzeczywistości będzie mnie dzielić tylko takie kawalątko. O sprawach przyszłych

trochę więc myślałem, ale na pewno nie w tak intensywny sposób jak teraz.

**Ostatnio można cię spotkać na niektórych imprezach. Czyli wracasz do towarzystwa?**

Nie można trwać w bezruchu, dlatego jeżeli jest to tylko trochę możliwe i żona mnie podwozi lub ktoś inny zabiera, to wychodzę do ludzi. W połowie kwietnia byłem na przykład na Koncercie Finałowym Festiwalu Piosenki Dziecięcej w Hawierzowie, we wtorek z kolei uczestniczyłem w uroczystościach w Konsulacie Generalnym w Ostrawie.

**Jak spędzasz czas?**

Większość czasu spędzam z pieskiem w domu i na spacerach, porządkuję papiery, trochę siedzę nad nutami, próbuję też czytać, ale ze względu na problemy ze wzrokiem jak na razie idzie mi to dość powoli. Raz w tygodniu idę też zobaczyć, co się dzieje w szkole, a także żeby uporządkować sprawy „Ars Musici”. Zwykle jestem w poniedziałki, żeby przy okazji zajrzeć na próbę „Collegium Iuvenum”, które na czas mojej nieobecności przejęła koleżanka Grażyna Sucha. Podejrzewam, że w czerwcu nawet dwukrotnie zadyryguję. M.in. na uroczystym rozdaniu świadectw



Leszek Kalina

maturalnych w Teatrze Cieszyńskim oraz na ślubie chórzysty z „Canticum Novum”.

**Czy po wakacjach wrócisz do szkoły?**

Chciałbym, ale o tym zdecydują lekarze. Poza tym czeka mnie jeszcze pobyt w darkowskim sanatorium.

BEATA SCHÖNWALD

### GIMNAZJALNY KALENDARZ

- ✓ **Dzień Dziecka, 1 czerwca.** Czasami warto jeszcze poczuć się dzieckiem. Idealną po temu okazją jest Międzynarodowy Dzień Dziecka. Może również nauczyciele uwzględnią w tym dniu w swoich edukacyjnych planach święto swoich podopiecznych i nie będą stawiać ocen? W każdym razie jest szansa na trochę mniej nieznośny poniedziałek.
- ✓ **Trochę studenckiej kultury, 3-6 czerwca.** W tych dniach warto zajrzeć do czeskokieszyńskiej „Dziupli”, gdzie od środy do soboty będą odbywać się Dni Kultury Studenckiej, których organizatorem jest SMP, czyli Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej.
- ✓ **»Gimpel, good bye!«, 5 czerwca.** O godz. 16.00 uroczyste rozdanie świadectw maturalnych w Teatrze Cieszyńskim, a po nim komers w wędryńskiej „Czytelnia”, czyli zabawa wszystkich czwartoklasistów i ich nauczycieli do białego rana. Będzie się działo! (sch)

### Wilgoć w domu, mokre piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

### Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!

Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz

e-mail: ajesucho@seznam.cz

tel.: 608 772 213



## CATERING ŻAREŁKO



- przyjęcia okolicznościowe w domu klienta
- korytka
- wesela
- fontanna czekoladowa
- obiady dla firm
- bankiety, rauty
- kinder party
- imprezy plenerowe

www.cateringcieszyn.pl

660 357 077

## EŚC oczami Mikroregionu Bystrzyca-Wędrynia-Nydek i ich PL partnerów

W dniach 21 i 22 maja odbyły się w Bystrzycy dwudniowe warsztaty w ramach projektu „Euroregion Śląsk Cieszyński oczami Mikroregionu Bystrzyca-Wędrynia-Nydek oraz ich PL partnerów”. Uczestnikami działań projektowych były delegacje gmin partnerskich z Brennej, Goleszowa, Ustronia, Wędryni, Nydku i Bystrzycy. Celem spotkania było podsumowanie i ocena dotychczasowych form współpracy partnerskiej na podstawie już

zrealizowanych projektów oraz omówienie kontynuacji współpracy i możliwości realizacji kolejnych projektów w okresie dotacyjnym 2014-2020. W ramach obrad omawiano m.in. problematykę osób niepełnosprawnych.

W ramach działań projektowych uczestnicy odwiedzili nowe Krajobrazowe Centrum Informacji w Łomnej Dolnej, uczestniczyli w grupowych zajęciach team-buildingu oraz

pokazie jednostek Zintegrowanego Systemu Ochrony.

Projekt jest dofinansowany ze środków Funduszu Mikroprojektów Euroregionu Śląsk Cieszyński – Těšínské Slezsko – Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska 2007-2013 (POWT RCz-RP 2007-2013), numer rejestracyjny: CZ.3.22/3.3.05/15.04516.

(Artykuł sponsorowany, GL-358)



### PartyLite

(www.partylite.com) to prężnie działająca firma amerykańska, oferująca w swoim asortymencie szeroką gamę wysokiej jakości świec oraz akcesoriów w sprzedaży bezpośredniej. Firma PartyLite, jako członek grupy Blyth Inc., jest notowana na giełdzie New York Stock Exchange. Blyth Inc. (www.blyth.com). Jest obecnie jednym z liderów wśród światowych firm na rynku świec, substancji zapachowych oraz akcesoriów upiększających wnętrza. PartyLite działa na trzynastu rynkach europejskich.

W związku z dynamicznym rozwojem oddziałów w Polsce, Czechach oraz na Słowacji poszukujemy do naszego biura w Warszawie osoby na stanowisko:

### CUSTOMER SERVICE REPRESENTATIVE Z JĘZYKIEM CZESKIM

Naszym celem jest oferowanie pomocy dla naszych konsultantek w celu dalszego rozwoju firmy. Customer Service to punkt natychmiastowej pomocy i ważny punkt kontaktowy reprezentujący PartyLite.

#### Do kluczowych zadań kandydata na tym stanowisku będzie należała:

- Odpowiedź na pytania konsultantek w sposób merytoryczny i zorientowany na klienta
- Znaleźnienie odpowiedniego rozwiązania satysfakcjonującego zarówno konsultantkę, jak i PartyLite
- Dostosowanie realistycznych rozwiązań do zasad przyjętych przez firmę
- Zbieranie informacji dotyczących zapytań klientów i natychmiastowa odpowiedź na zadane pytania
- Dokumentowanie zapytań przy pomocy dedykowanych narzędzi
- Wprowadzanie lub modyfikowanie zamówień konsultantek

#### Od kandydata oczekujemy:

- Wysokiej motywacji działania
- Umiejętności samodzielnej pracy oraz zdolności podejmowania decyzji i wykonywania wielu działań jednocześnie
- Proaktywnych działań
- Zorientowania na klienta
- Empatii
- Silnych zdolności komunikacyjnych
- Odporności na krytykę
- Kreatywności

#### Wymagania:

- Doskonała znajomość języka polskiego oraz czeskiego
- Znajomość języka słowackiego będzie dodatkowym atutem
- Ukończone studia wyższe
- Umiejętność obsługi komputera
- Doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku będzie dodatkowym atutem

PartyLite oferuje interesujące i stanowiące wyzwanie stanowisko pracy w międzynarodowej firmie. CV oraz list motywacyjny prosimy przesyłać do dnia 15. 6. 2015 na adres e-mail: [aczzerwinski@partylite.pl](mailto:aczzerwinski@partylite.pl) z dopiskiem Customer Service Representative z językiem czeskim”.



PARTYLITE

SIMPLY CLEVER

ŠKODA



## NEKONEČNÝ PROSTOR PRO VÁŠ STYL



### Nová ŠKODA Superb. Vstupte do nové éry

Nastupte na palubu, nový Superb je připraven ke startu. Neuvěřitelně elegantní zvenku, neuvěřitelně prostorný uvnitř. A prostor tu dostane především Váš styl. Máte raději sportovní nebo komfortní jízdu? Adaptivní podvozek si optimálně přizpůsobuje stylu Vašeho řízení i stavu vozovky. Preferujete teplejší, nebo chladnější klima? Třízónová klimatizace nadchne i ty nejnáročnější cestující.

Určitě také oceníte i praktický virtuální pedál, se kterým otevřete zavazadlový prostor, i když máte ruce plné tašek. A to je jen malá ochutnávka toho, co nový Superb dokáže a čím je vybaven. Vstupte do nové éry ve velkém stylu.

Seznamte se s novým vozem ŠKODA Superb 6. 6. 2015 na našem autosalonu.

[novaskodasuperb.cz](http://novaskodasuperb.cz)

ŠKODA Finance

Váš autorizovaný prodejce vozů ŠKODA:

KARIREAL a.s.  
Frýdecká 272  
739 61 Třinec  
Tel.: 558 996 113  
[www.karireal.cz](http://www.karireal.cz)



GL-119

ADVOKÁTNÍ KANCELÁŘ

HAJDUK A PARTNEŘI

[www.hajduk.cz](http://www.hajduk.cz)

Kancelaria adwokacka Advokátní kancelář Hajduk a partneři s.r.o. poszerza swoją działalność i poszukuje dla oddziału w Trzyńcu

prawnika / aplikanta adwokackiego

#### OCZEKIWANIA:

- motywacja do rozwoju profesjonalnego
- bardzo dobra znajomość czeskiego prawa
- znajomość języka polskiego mile widziana
- samodzielność, dyspozycyjność oraz kreatywność w rozwiązywaniu problemów

Oferujemy możliwość zdobywania doświadczenia w renomowanej kancelarii adwokackiej, pracę w przyjemnym zespole, motywujące wynagrodzenie, jak też zaplecze kilku regionalnych filii oraz oddziałów w Polsce i na Słowacji.

Osoby zainteresowane prosimy o wysłanie CV oraz listu motywacyjnego w języku polskim bądź czeskim na adres e-mailowy: [trinec@hajduk.cz](mailto:trinec@hajduk.cz).

Tomasz Pustówka,  
adwokat

Informuje o rozpoczęciu działalności adwokackiej w ramach współpracy z kancelarią

Advokátní kancelář Hajduk  
a partneři s.r.o.

z siedzibą w Czeskim Cieszynie,  
ul. Havlíčka 190/12.

#### KONTAKT:

Tel.: +420 775 123 166

E-mail: [tomasz.pustowka@hajduk.cz](mailto:tomasz.pustowka@hajduk.cz)

Web: [www.hajduk.cz](http://www.hajduk.cz)

GL-288

**OGRODZENIA ZS SIKORA**  
**PRODUCENT OGRODZEŃ**  
Bądź bezpieczny i ogroź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665  
email: [plotyzs@seznam.cz](mailto:plotyzs@seznam.cz) tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096  
email: [robert@ogrodzeniazs.pl](mailto:robert@ogrodzeniazs.pl) tel/fax: +48 33 855 1400  
[www.ogrodzeniazs.pl](http://www.ogrodzeniazs.pl)

GL-238

## Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

- ☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766, e-mail: [ogloszenia@glosludu.cz](mailto:ogloszenia@glosludu.cz)
- ☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00. e-mail: [ad.servis@hudeczek.cz](mailto:ad.servis@hudeczek.cz).
- ☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Fryszacie (przy rynku) w po, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00, tel.: 596 312 477, e-mail: [knih-k1pl@rkka.cz](mailto:knih-k1pl@rkka.cz).

#### UWAGA

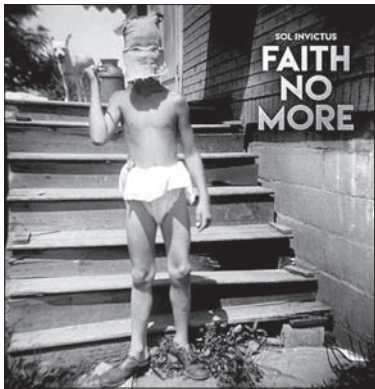
Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysyłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.



# POP ART

171

W najnowszym Pop Arcie oprócz tradycyjnych rubryk znalazło się miejsce również dla czwartej odsłony zabawy, której stawką są karnety na lipcowy festiwal Colours of Ostrava (16-19. 7.). Przypominamy, że wystarczy wziąć udział w jednej odsłonie, by zdobyć szansę na darmowy pobyt na festiwalu. Zapraszamy do naszej zabawy!



## MUZYCZNA RECENZJA

### FAITH NO MORE Sol Invictus (2015)

Crossover to nie tylko określenie dla samochodów przystosowanych zarówno do jazdy w mieście, jak i w terenie. Crossover to również popularny w latach 90. ubiegłego wieku gatunek muzyczny, odłam rocka nastawiony na łączenie różnych stylów, często na pozór niezbyt pasujących do siebie. Pionierzy gatunku, amerykańska formacja Faith No More, po osiemnastu latach przerwy uraczyli nas nowym albumem studyjnym. Określenie „wrócili z dalekiej podróży” w przypadku Mike’a Pattona i spółki można traktować dosłownie. W historii rocka sporo było nieudanych powrotów. Wystarczy wspomnieć o ostatniej, fatalnej płycie legendy art rocka, grupy Pink Floyd. Chłopakom z Faith No More udało się jednak coś, o czym wróble będą ćwierkać na dachach jeszcze za kilkanaście lat. Album „Sol Invictus” brzmi po prostu świetnie, a osiemnaście lat wspólnej artystycznej kaniuku wcale nie odbiło się negatywnie na energii i chemii panującej obecnie w zespole. Po części to zasługa lidera grupy, wokalisty Mike’a Pattona, który po zawieszeniu działalności przez Faith No More nie zrezygnował z muzycznych poszukiwań, angażując się w kilka całkiem udanych projektów (z metalową grupą Tomahawk pojawił się chociażby dwa lata temu na festiwalu Colours of Ostrava). Do reaktywacji Faith No More, o której fani marzyli od osiemnastu lat, doszło symbolicznie na weselu jednego z członków grupy. Muzyki z „Sol Invictus” nie polecam jednak do weselnych piasów. Festiwalowe bagienko z brzęczącymi komarami to najlepsze tło dla muzyki tych zwirowanych dzikusów.

Otwierający album tytułowy „Sol Invictus” rozpoczyna się w typowym dla Faith No More schemacie – wszystkie płyty tej grupy wyróżniały się bowiem oryginalnym, szybko wpadającym w ucho wstępniakiem. „Sol Invictus” niczym lawa z wulkanu bulgocze mieszkanką lekko pretensjonalnych klawiszy (Roddy Bottum), kłębiastych gitar (Jon Hudson, Billy Gould) i soulowego wokalu Pattona. Prawdziwego kopniaka otrzymujemy jednak dopiero w ukrytym pod numerem 2 „Superhero”. Tu sprawdzają się wszystkie chwytaki, którymi Faith No More zaczarowali swoich fanów na legendarnych płytach „The Real Thing” (1989) i „Angel Dust” (1992). Połączenie rapu z metalem to patent, z którego skorzystało później wiele innych formacji, Faith No More opanowali jednak tę zagrywkę to perfekcji. „Superhero” pędzi do przodu jak naszprycowany japońską senchą maszynista Shinkansenu, w którego wcielił się znajdujący się w rewelacyjnej formie perkusista Mike Bordin. Pozorny chaos w muzyce Faith No More zawsze prowadził do konkretnego celu. W przypadku utworu „Sunny Side Up” do przyjemnego, lekko funkowego przeboju, których w karierze grupy było całkiem sporo (wystarczy wspomnieć piosenkę „Easy”, którą do dziś grają nawet najbardziej komercyjne stacje radiowe na świecie). Thrash metalowy „Cone of Shame” wymaga od słuchacza dużo większego skupienia, w zamian odwdzięczy się jednak z nawiązką. W „Rise of the Fall” po metalu nie ma nawet śladu, jest za to niespodziewana szczypta reggae i lekko usypiający wokal Pattona. Pół żartem, pół serio brzmi też „Black Friday” – tu z kolei muzycy dowcipnie włączyli do swojego repertuaru elementy country, przeplatane filozoficznymi dywagacjami rodem z najlepszych płyt The Talking Heads. Czad powraca w końcówce albumu. „Motherfucker” i „Matador” to dla mnie jedne z najlepszych utworów w całej karierze grupy. Z prawdziwą satysfakcją słucha się całego finału albumu. Jak się okazuje, w muzyce rockowej warto jeszcze wierzyć w piękne powroty.

## FILMOWA RECENZJA

### BACKCOUNTRY (Kanada, 2014)

Kiedy film obyczajowy, w którym grają raptem dwaj aktorzy i niedźwiadek grizzly, stwarza pozory thrillera, ciekawość jest jak najbardziej na miejscu. Postanowiłem więc sprawdzić na własne oczy, co też takiego wymyślił dla niszowych odbiorców kina aktor Adam MacDonald, który wcielił się zarówno w rolę reżysera, jak i scenarzysty filmu.

Akcja toczy się w malowniczym rezerwacie przyrody w Górach Czarnych w Stanach Zjednoczonych. To plus tego skromnego obrazu, w którym kamera (szkoda, że tylko do połowy filmu) raz po raz



urzeka pięknymi widokami, a więc nawet na własnej kanapie w Ostrawie można się poczuć odrobinę jak traper muskany indiańskim wiatrem. Film w swoim założeniu miał być przestrożą dla wszystkich, którzy myślą, że wystarczy w galerii handlowej zaopatrzyć się w ekwipunek trekkingowy przedniej niemieckiej marki sportowej i już można ruszać na podbój świata. Alex i Jenn tak właśnie pomyśleli. Skończyło się zaś trochę inaczej, niż w przypadku wielu turystów w Tatrach szukających wrażeń na oficjalnie zamkniętych po sezonie trasach. Bo też spotkanie ze świstakiem w Tatrach wygląda nieco inaczej, niż randka z jednym z największych drapieżników planety.

Do połowy filmu strach przed czyhającym za drzewem niedźwiedziem made in USA spowodował u mnie uzależnienie od chipsów i słonych paluszków, gdyż musiałem jakoś zapanować nad nerwowką sączącą się z ekranu. Kiedy jednak wreszcie obiecany grizzly pojawia się w namiocie pary narze-

wa i pijany najwyraźniej kamerzysta trzęsący owymi drzewami, można by odnieść wrażenie, że bohaterka



wa i pijany najwyraźniej kamerzysta trzęsący owymi drzewami, można by odnieść wrażenie, że bohaterka



Zdjęcia: ARC

czonych, wszelki czar pryśnie jak bańka mydlana. Druga połowa filmu, pomimo wszelkich starań, niestety strasznie się dłuży. Adamowi MacDonaldu udało się bowiem kompletnie zepsuć niepowtarzalną atmosferę strachu i zagrożeń czyhających na bohaterów za każdym krzakiem. Zepsuł ją w pierwszym rzędzie komputerowo wygenerowany grizzly, a dobiła niebotycznie nudna ucieczka bohaterki z miejsca zwierzęcej zbrodni. Najbardziej rozczarował mnie zaś sam grizzly, który pojawia się w filmie zaledwie

wraca nad ranem z zabawy na Stodolni i za żadne skarby świata nie potrafi sobie przypomnieć, gdzie zaparkowała swój samochód.

## CO SZEPTANE

\* **HARÓWKA W DISCO POLO.** Brak talentu nie musi być przeszkodą. Gwiazdy disco polo według raportu „Super Expressu” zarabiają miliony i to nie tylko ze sprzedaży płyt. Najwięcej pieniędzy pieniędzy płynie do kieszeni „gwiazd” pokroju grupy Weekend czy piosenkarza Bastya z koncertów. Jak czytamy na

łamach „Super Expressu”, zdarza się im grać nawet po dziewięć koncertów w ciągu jednego weekendu, a artyści z najdroższej dziesiątki za występ biorą nawet 30 tys. złotych. Czapki z głów, bo tak nie haruje w weekendy nawet Cristiano Ronaldo. \* **ZNÓW POSZŁO O PUTINA.** Znow zrobiło się głośno o niesfornych dziewczynach z zespołu Pussy Riot. Tym razem nie za sprawą udziału w serialu House of Cards. Poszło znow o prezydenta Putina. Jak donosi „Hollywood Reporter”, Nadeżda Tolokonnikowa i Maria Aljochina pozwały do sądu rosyjskie władze. Członkinie Pussy Riot chcą zadośćuczynienia za biczowanie, którego kozacy dokonali na zespole w zeszłym roku. 18 lutego ubiegłego roku zespół został atakowany przez kozaków podczas kręcenia teledysku do utworu „Putin

Will Teach You How to Love Your Motherland” („Putin nauczy cię, jak kochać ojczyznę”). Podczas kręcenia klipu na jednej z ulic członkinie zespołu zostały nagle zaatakowane przez kozaków biczami oraz gazem pieprzowym. Kozacy widocznie kochają inaczej.

\* **B.B. KING ZAMORDOWANY?** Jak donosi Polska Agencja Prasowa, prawie dwa tygodnie po śmierci B.B. Kinga, amerykańskiego wokalisty, gitarzysty i kompozytora, wszczęto śledztwo ws. jego zaborstwa. Córki legendy bluesa oskarżyły menedżera o jego otrucie. 89-letni król bluesa zmarł 14 maja w Las Vegas. Według amerykańskich dziennikarzy, dwie córki artysty – Karen Williams i Patty King – uważają, że ich ojciec został otruty przez swego menedżera Laverne Toneya i jego asystenta.

\* **STING U FRYZJERA.** Krzysztof Stinga. Wybitny wokalista, miłośnik seksu tantrycznego, zaśpiewał słynny utwór „Roxanne” z... kwartetem fryzjerskim The Ragtime Gals – nadwornym zespołem popularnego talk show Jimmy’ego Fallona. Efekt był przeciętny, tak jak przeciętne są niestety ostatnie płyty Stinga.

\* **STECZKOWSKA – CHIŃSKIE HORYZONTY.** Justyna Steczkowska postanowiła zdobyć nowe rynki muzyczne. Według piosenkarki z Polski najbliższe do Pekinu, gdzie odbyły się też w maju dwa koncerty. Jak donosi otoczenie PR artystki, Steczkowska wykonała nie tylko utwory ze swojej najnowszej płyty zatytułowanej „Anima”, ale również największe przeboje, jakie nagrała w czasie swej kariery. Trasa koncertowa po Chinach zniwelowała więc pierwotne plany artystki – udział w kolejnej odsłonie „The Voice of Poland”.

Rubrykę przygotował:  
**JANUSZ BITTMAR**

## Wygraj bilety na Colours of Ostrava!

W trwającej na naszych łamach prawie od miesiąca zabawie można wygrać dwa cztero-dniowe karnety na lipcowy festiwal Colours of Ostrava (16-19. 7.). Dwaj szczęściarze wybiorą się na Coloursy za darmo i będą mieli okazję obejrzeć na żywo takie gwiazdy muzyki, jak Björk, Kasabian czy Swans. Dziś pora na czwartą odsłonę. Przypomnijmy, że tydzień temu bohaterem naszego pytania konkursowego był izraelski jazzman Avishai Cohen, który oczywiście na wszystkich swoich albumach gra na kontrabasie.

### PYTANIE NR 4

Do gwiazd tegorocznych Coloursów należy m.in. brytyjski wokalista Mika, nazywany przez niektórych odważnych dziennikarzy reinkarnacją Freddiego Mercury’ego. 16 czerwca ukaże się najnowszy album artysty – „No Place in Heaven”. Proszę napisać, która to w kolejności płyta studyjna Miki. Na odpowiedzi czekamy tradycyjnie pod adresem mailowym: info@glosludu.cz lub pocztowym: Głos Ludu, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn.



# Od aksamitu po współczesność

Dzwonię z „Głosu Ludu”. Z Gazety Polaków w Republice Czeskiej – wyjaśniają redaktorzy naszej gazety, kiedy po drugiej stronie słuchawki odzywa się osoba, która nie zna zaolziańskich realiów. „Głos Ludu” jako Gazeta Polaków w Republice Czeskiej, lub nieco wcześniej w Czechosłowacji, funkcjonuje już od przeszło 25 lat.

Choć przez 45 powojennych lat „Głos Ludu” ukazywał się jako organ partii komunistycznej, był od pierwszego numeru gazetą pisaną przez Polaków, o Polakach i dla Polaków. Określenie Gazeta Polaków, które pojawiło się po raz pierwszy w sylwestrowym wydaniu w 1989 roku, zdawało się więc tylko potwierdzać to, o czym wszyscy dawno wiedzieli – „Głos Ludu” czytają Polacy. Określenie Gazeta Polaków w Czechosłowacji, które zastąpiło nazwę organu partii komunistycznej, wyrażało jednak także otwarcie się pisma na wszystkich Polaków i na nurtujące ich tematy. Z drugiej jednak strony wszelkie próby stawiania znaku równości między Gazetą Polaków a Gazetą wszystkich Polaków prowadziły często do ekstremalnych oczekiwań zarówno niektórych korespondentów, jak i czytelników. Ci pierwsi uważali, że podtytuł ten gwarantuje im opublikowanie każdego nadesłanego przyczynku i to w nieskróconej wersji, ci drudzy zaś, że odtąd znajdą w „Głosie Ludu” tylko to, co akurat ich osobiście interesuje. Argument był zawsze taki sam. To przecież Gazeta Polaków, czyli „wszystkich nas Polaków”. „Głos Ludu”, i chwała mu za to, nigdy nie przestał na te warunki. Gdyby tak zrobił, dziś miałby postać gazetki ściennej, a nie ukazującej się trzy razy w tygodniu w sumie na 28 stronach Gazety Polaków w Republice Czeskiej z ponad 10-tysięczną rzeszą czytelników.

Po 1990 roku gazeta zmieniła się gruntownie. Już nie trzeba było tłumaczyć z czeskiego na polski sążnistych, często głupawych i tasiemcowych przemówień najróżniejszych partyjnych bossów. Gazeta zbliżyła się do czytelnika – a w każdym razie takie przekonanie żywili redaktorzy, którzy w tamtych latach „Głos” kształtowali. Starali się pisać o sprawach, które polskiego czytelnika najbardziej frapowały i nękały. To też nie było proste, bo czytelnicy mieli najróżniejsze oczekiwania i wyobrażenia, a nie wszystkim można było sprostać. Zawsze czegoś w gazecie było „mało” lub „dużo”. Niektórym ludziom wydawało się, że skoro można pisać o wszystkim, to należy robić to dosłownie. Bez ograniczeń, bez zahamowań... Ale pismo, które ukazuje się trzy razy w tygodniu w określonej objętości, siłą rzeczy nie jest w stanie ogarnąć całej rzeczywistości. Bywało i tak, że podejmując jakiś trudny temat, dziennikarze usatysfakcjonowali wprawdzie pewną grupę czytelników, od innych jednak otrzymywali jednoznaczny sygnał: „Jo odgłoszym »Głos Ludu«, jak fórt bydziejcie pisać o...”. Oczywiście nikt w redakcji nie chciał, aby ktokolwiek zrezygnował z prenumeraty. Ale jak dogodzić wszystkim? – zastanawia się długoletnia dziennikarka „Głosu Ludu”, a później redaktor naczelna gazety, Henryka Bittmar.

## WIELKI TECHNICZNY BOOM

Komputery wprowadzono do redakcji jeszcze w 1990 roku. – Znaleźliśmy się bowiem w sytuacji „teraz albo nigdy”. Poza tym drukarnia zaczęła likwidować linotypy i przechodzić na komputery. Wiedzieliśmy, że nikt w drukarni nie będzie przepisywał po polsku naszych tekstów. I tak pod ko-



Wojciech Dębowski ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” przekazuje pamiątkową statuetkę dla redakcji „Głosu Ludu” z okazji 60-lecia pisma.

niec 1990 roku fachowcy z Brna zainstalowali nam komputery – wspomina ówczesny redaktor naczelny, Henryk Kiedroń. – Komputery całkowicie zmieniły pracę redakcji. Zrozumie to tylko ten, kto wcześniej pisał na maszynie. I przepisywał, przepisywał. Nagle można było dowolnie kasować, przerabiać, wstawiać, uzupełniać. To było ogromne ułatwienie – przekonuje Henryk Bittmar, dodając, że o internecie, bez którego współczesny dziennikarz nie wyobraża sobie pracy, wtedy nikt nawet nie marzył.

Wkrótce jednak ziszczyły się marzenia redakcji o nieograniczonym dostępie do serwisu PAP. To, co jeszcze na początku lat 90. było nie do załatwienia ze względu na niebotyczne koszty przekazu i eksploatacji, w 1994 roku stało się rzeczywistością. Na dachu Domu Prasy została zainstalowana antena satelitarna i redakcja mogła odtąd korzystać z pełnego serwisu informacyjnego Polskiej Agencji Prasowej. W kilka lat później pierwszy komputer w redakcji został podłączony do internetu, a redakcja otrzymała swój pierwszy adres e-mailowy. Początkowo poruszać się w cyberprzestrzeni umiały w redakcji

najwyżej 2-3 „uzdolnione technicznie” osoby. Kiedy więc mężczyźni odkrywali nieprzebrane możliwości, jakie daje internet, kobiety trzymały się od niego z daleka. Nie trwało to jednak zbyt długo. Z nadejściem nowego tysiąclecia nie było już chyba w redakcji osoby, która nie umiałaby wysłać e-maila i nie korzystałaby z sieci. Zresztą nawet nie mogło być inaczej, skoro również rzecznicy prasowi zaczęli wysyłać informacje do mediów drogą elektroniczną zamiast popularnym w latach 90. ub. wieku faksem.

Dla dziennikarza „Głosu Ludu” posiadającego komputer z podłączeniem do internetu oraz telefon komórkowy pozwalający dozwolnić się zewsząd i wszędzie jedynym ograniczeniem był już tylko brak redakcyjnego samochodu. To też wkrótce się zmieniło. Jubileusz 60-lecia „Głosu Ludu” redakcja obchodziła już z własnym samochodem. Był to niebieski fiat panda, który jeszcze dziś można zobaczyć w terenie na wielu polskich imprezach.

Choć uważa się powszechnie, że najnowsze czasy nie sprzyjają drukowanej gazecie, „Głos Ludu” nigdy

nie ukazywał się w takiej objętości jak dziś. Jeszcze na początku lat 90. ub. wieku Gazeta Polaków w RC miała we wtorki tylko 4 strony, w czwartki 6, a w soboty 8 stron. Potem stopniowo dodawano kolejne do numerów wtorkowych i czwartkowych, dzięki czemu przez kilka lat wszystkie wydania ukazywały się na 8 stronach. Po raz ostatni objętość pisma poszerzono na początku 2009 roku. Odtąd sobotnie numery liczą 12 stron, a wtorkowe i czwartkowe nadal mają ich po 8. Rozwój drukowanej gazety w żadnym względzie nie stanął na przeszkodzie zaistnieniu „Głosu Ludu” w sieci. Pierwsza strona internetowa pisma pojawiła się już w 2008 roku. Była jednak znacznie mniej rozbudowana od tej dzisiejszej, a nowe artykuły zamieszczano na niej z o wiele mniejszą częstotliwością niż obecnie.

## POWRÓT NAD OLŻĘ

Nowe tysiąclecie przyniosło „Głosowi Ludu” również inne istotne zmiany. Jedną z nich było przeniesienie redakcji na powrót do Czeskiego Cieszyna. Do tej pory w mieście nad Olzą istniała bowiem tylko filia „Głosu Ludu”. To zmieniło się w połowie 2003 roku. Odtąd redakcja mieści się w tym samym budynku, co jego wydawca, Kongres Polaków w RC.

Przenosiny „Głosu Ludu” do Czeskiego Cieszyna miały zarówno swoich zwolenników, jak i przeciwników. Ci pierwsi argumentowali głównie tym, że redakcja będzie wreszcie bliżej czytelnika, w centrum zaolziańskich wydarzeń, w mieście, gdzie swoje siedziby mają liczne polskie organizacje, działa Teatr Cieszyński i polskie gimnazjum. Przeciwnicy z kolei traktowali przenosiny w kategoriach przeprowadzki z miasta wojewódzkiego na prowincję. Za niezbyt szczęśliwe uważali wycofywanie się z miasta, w którym swoje siedziby ma szereg instytucji państwowych, samorządowych oraz społecznych, placówek dyplomatycznych, a wśród nich Konsulat Generalny RP, i uniwersyteckich z katedrą polonistyki włącznie.

Powrót do Czeskiego Cieszyna spowodował, że odtąd redakcja miała bliżej nie tylko do Trzyńca czy Jabłonkowa, ale także do Polski. Wejście do Unii Europejskiej i strefy Schengen ułatwiło ponadto pozyskiwanie pracowników zza Olzy – korektorów, dziennikarzy oraz redaktorów naczelnych. W roku jubileuszowym 70-lecia „Głosu Ludu” redaktorem naczelnym pisma jest Tomasz Wolff.

BEATA SCHÖNWALD



Uczestnicy obchodów 60-lecia „Głosu Ludu” w 2005 roku.

## KONKURS NA 70-LECIE

# Zapraszamy do zabawy z »Głosem Ludu«!

Z okazji 70. urodzin naszej gazety przygotowaliśmy dla Was, Drodzy Czytelnicy, konkurs wiedzy o naszej gazecie. Aby wziąć w nim udział, nie trzeba spędzać długich godzin w archiwach i bibliotekach. Wystarczy przeczytać artykuły dotyczące „Głosu Ludu”, które pojawiały się na naszych łamach, począwszy od ub. soboty. Na zwycięzcę czeka atrakcyjna nagroda w postaci **poobytu weekendowego w Pensjonacie „Rzeczaczek” w Łomnej Dolnej dla 5 osób**. Nagroda obejmuje 3 noclegi w 5-osobowym apartamencie, 2 wejścia do wellness, butelkę wina z Moraw oraz parking i wi-fi.

Na odpowiedzi, które należy kierować pod adres „Głos Ludu”, Komenskigo 4, 737 01 Czeski Cieszyn lub na e-mail: [beataschonwald@glosludu.cz](mailto:beataschonwald@glosludu.cz), czekamy do 8 czerwca br.

1. Kto był pierwszym redaktorem naczelnym „Głosu Ludu”?

- a) Henryk Jasiczek
- b) Henryk Kiedroń
- c) Henryka Bittmar

2. Ile kosztował 1. numer „Głosu Ludu”?

- a) 10 halerzy
- b) 50 halerzy
- c) 1 koronę

3. Jak pół wieku temu pisano artykuły?

- a) wiecznym piórem na kartce papieru
- b) rysikiem na tabliczce
- c) na maszynie do pisania

4. W którym mieście redakcja miała najdłuższą swoją siedzibę?

- a) w Karwinie
- b) w Czeskim Cieszynie
- c) w Ostrawie

5. Który redaktor naczelny został odwołany po wydarzeniach Praskiej Wiosny?

- a) Henryk Jasiczek
- b) Tadeusz Siwek
- c) Stanisław Kondziolka

6. O jakiej porze odjeżdżał pociąg z

dworca w Czeskim Cieszynie, który zabierał do Ostrawy materiały z cieszyńskiej filii?

- a) wczesnym rankiem
- b) w samo południe
- c) późnym wieczorem

7. Ile lat pracował w „Głosie Ludu” redaktor sportowy Edward Firla?

- a) 45
- b) 47
- c) 49

8. Gdzie zainstalowano antenę satelitarną PAP?

- a) w biurze redaktora naczelnego
- b) na oknie korytarza
- c) na dachu budynku

9. Jaki kolor miał pierwszy redakcyjny samochód?

- a) biały
- b) żółty
- c) niebieski

10. W którym roku sobotnie wydania zaczęły ukazywać się na 12 stronach?

- a) 2009
- b) 2011
- c) 2013.

(sch)



# 33. Igrzyska Lekkoatletyczne PSP

## NASZA OFERTA

**PIŁKA NOŻNA – SYNOT LIGA:** Ostrawa – Dukla Praga (dzisiaj, 17.15). **FNL:** Trzyniec – Zlin (jutro, 17.00). **MŚLF:** Orłowa – Hulin (dzisiaj, 16.30). **DYWIZJA:** Witkowiec – Hawierzów (dzisiaj, 16.30), Slavičín – Piotrowice (jutro, 10.15). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Wędrynia – Polanka, Cz. Cieszyn – Herzmanice, Szonów – Bogumin, Dziecmorowice – Koberzyce (dzisiaj, 17.00). **IA KLASA – gr. B:** Stonawa – Datynie Dolne, Olbrachcice – Lutynia Dolna (dzisiaj, 17.00), Bystrzyca – Dobratice (jutro, 17.00). **IB KLASA – gr. C:** Gnojnik – Dobra, Żuków Górny – ČSAD Hawierzów, St. Miasto – Sucha Górna, Mosty – Piosek (dzisiaj, 17.00), Jabłonków – Luczina, Inter Piotrowice – Sn Orłowa, Śmiłowice – Nydek (jutro, 17.00). **MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO:** Sj Pietwałd – Orłowa B, Piotrowice B – Bogumin B, V. Bogumin – B. Rychwałd, Łąki – Cierlicko, Zabłocie – Sj Rychwałd (dzisiaj, 17.00), Wierzniowice – Sn Hawierzów, Olbrachcice B – Dąbrowa, G. Błędowice – F. Orłowa (jutro, 17.00). **MISTRZOSTWA POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Ostrawica – Toszonowice (dzisiaj, 10.00), Hukwaldy – Oldrzychowice (dzisiaj, 17.00), Gródek – Rzepiszczce, Niebory – Janowice (jutro, 17.00). **ROZGRYWKI POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Wędrynia B – Nawsie, Milików – Kuńczyce p. O., Bukowiec – Sedliszcze (jutro, 17.00). (jb)



Gospodarze tegorocznych igrzysk podczas defilady.



Zwycięzcy w skoku wzwyż – Karolina Madzia.



Młodzi sprinterzy przed metą.



W skoku wzwyż nie było łatwo.



W dal skacze – Nina Piechaczek.



Trybuny stadionu w Trzyńcu pękały w szwach.



Współzawodnictwo na bieżni było bardzo zacięte.



Podium w rzucie piłeczką kategorii dziewcząt.

Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

## Krychowiak na celowniku szejków z Paryża

Grzegorz Krychowiak sięgnął w środę z klubem FC Sevilla po puchar dla najlepszej drużyny Ligi Europejskiej. Hiszpański zespół w finale rozegranym w Warszawie pokonał 3:2 ukraiński Dniepropietrowsk, a reprezentant Polski wpisał się również na listę strzelców. Po tym meczu notowania Krychowiaka jeszcze wzrosły.

Jak donosi wczorajszy „Przegląd Sportowy”, polskim defensywnym piłkarzem zainteresowany jest mocno Paris Saint-Germain. Jeden z najbogatszych klubów świata docenia talent i nietuzinkowe umiejętności Krychowiaka, który prócz ataku potrafi zagrać równo na każdej pozycji.

Jak informują dziennikarze „Przeglądu Sportowego”, do stolicy Francji miałyby sprowadzić go dyrektor sportowy Oliver Letang – ten sam, który przed trzema laty, jako dyrektor Stade Reims, pozyskał Krychowiaka za 600 tysięcy euro z Girondins Bordeaux. Teraz transakcja opiewałaby na kwotę 50 razy większą – właśnie 30 milionów euro widnieje w kontrakcie Polaka jako klauzula odejścia. – Futbol jest taki, że nigdy nie powiem, że zostaje w Sevilli na całe życie. Są kluby i oferty, których się nie odrzuca. Jestem tutaj szczęśliwy. W przyszłym roku zagramy w Lidze Mistrzów, cały czas się rozwijam. Zostawmy to. Na razie cieszę się swoim sukcesem – oznajmił Krychowiak. Polak znalazł się także na celowniku innych klubów europejskich – Manchesteru United i Arsenalu Londyn. (Opr. jb)